



Kandydaci na posłów z naszego okręgu wyborczego w czasie pobytu w „Faserze” interesowali się sprawami załogi. Na zdjęciu — JERZY ZIĘTEK i WILHELM SZEWCZYK w towarzystwie i sekretarza KP PZPR JANA CHODURY rozmawiają z CECYLIĄ CZAPLIŃSKĄ przy jej stanowisku robotycznym.

Przedwyborcze spotkania

DYNAMICZNY rozwój produkcji w „Faserze” i „Tagorze”

Podczas spotkania kandydatów na posłów naszego okręgu — członka Rady Państwa przewodniczącego Prezydium WRN JERZEGO ZIĘTKA, redaktora naczelnego „Pogładow”, literata WILHELMA SZEWCZYKA, dyspozytora ruchu węzła PKP w Tarnowskich Górach IGNACEGO STRZYSZCZA, ekonomisty kopalni „Szombierki” BRONISŁAWA KOŁODZIEJA oraz inżyniera z KGH „Orzeł Biały” w Brzeźninach ŚL. MARIANA MATUSZCZYKA — z załogami Fabryki Sprzetu Ratunkowego i Lamp Górniczych „Faser” i Tarnogórskiej Fabryki Urządzeń Górniczych „Tagor” omówiono najważniejsze kierunki rozwoju przemysłu ziemi tarnogórskiej. W gospodarstwie dbacie udział wzięli również: I sekretarz KP PZPR Jan Chodura, przewodniczący Prezydium PRN Zdzisław Lewandowski, przewod-

nicy PK FJN Eugeniusz Osowski. Dyrektor „Faseru” — Antoni Seweryn zapoznał zebranych z rozbudową zakładu, zwiększeniem asortymentu i poprawą jakości produkowanych tu wyrobów, planami polepszenia warunków socjalno-bytowych załogi. Inż. Józef Rasiński podkreślił w swym wystąpieniu, że załoga „Faseru” w odpowiedzi na apel „20 miliardów” postanowiła wyprodukować ponad plan wyroby wartości 4,5 mln zł, mgr Danuta Grzywaczewska mówiła o zaangażowaniu zawodowym kobiet, a o Społecznym Komitecie Budowy Domków Jednorodzinnych powstałym w „Tagorze” mówił robotnik tej fabryki Jerzy Żebik. W imieniu młodzieży wystąpił przewodniczący koła ZMS „Tagoru” — Andrzej Polowy. Zabierając głos w tej gospo-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)



JERZY ZIĘTEK na spotkaniu z rolnikami powiatu lublinieckiego — w Miejskim Domu Kultury w Dobrodzieniu. Zdjęcia — Wojciech Prośniewski

• Masło ze znakiem Q

• Śmietana kremowa

• Sery

MLECZNA
DROGA
z Dobrodzienia

Ieszcze zmrok otula ziemię i żadne głosy nie przerywają uśpionej ciszy — gdy zaczyna swą codzienną wędrówkę znana rolnikom z okolic Dobrodzienia para: siwy konik ze swym panem. Jadą wozem od wsi do wsi, od przysiółka do przysiółka i zabierają wystawione przy drogach bańki z mlekiem, które dostarczają następnie do punktu skupu. W taki to sposób Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Dobrodzieniu zorganizowała dostawę mleka od rolników, którym trudno byłoby we wczesnych już godzinach rannych stawić się do punktu i na czas dostarczyć napój, na który czekają tysiące mieszkańców miast.

Dobrodzieńska Spółdzielnia jest typowym zakładem terenowym, skupującym surowiec od rolników indywidualnych i z PGR oraz Spółdzielni Produkcyjnej wyłącznie z własnego terenu. A wielkość skupu rzutuje na wielkość produkcji, dlatego też właśnie sprawie poświęca się tu maksimum uwagi.

Dla zobrazowania rozwoju tej działalności wystarczy powiedzieć, że w 1948 r. Spółdzielnia kupiła 2.078 tys. litrów mleka, w 1955 r. — 3.316 tys. litrów, w pięć lat później skup mleka wynosił już 7.278 tys. litrów, aby w 1970 r. osiągnąć imponującą wielkość 12.145 tys. litrów. Plan na rok bieżący

zakłada, że rolnicy dostarczą 12.900 tysięcy litrów mleka.

Aby jednak ten wysoki plan został wykonany, potrzebny jest nie tylko wóz. Trzeba bowiem stale, systematycznie informować rolników, co należy robić, aby uzyskiwali jak najwięcej mleka od krowy, pouczać, jak trzeba było prawidłowo odżywiać, jaką utrzymywać higienę itp.

To jest zadaniem zatrudnionych w Spółdzielni Mleczarskiej trzech instruktorów poradnictwa żywieniowego. Nawiązują oni współpracę między producentem a mleczarnią, organizują pokazy dojenia, karmienia, prowadzą pogadanki zbiorowe i rozmowy indywidualne. Jedną z dobrych form przekonywania rolników o celowości korzystania ze zdobytych wiedzy agrarnej jest zakładanie przez gospodarzy poletek doświadczalnych, dostarczanie nawozów i nasion dla prowadzonych na nich upraw. Rolnikom, którzy zdecydowali się na zakup mechanicznych dojkarek, Spółdzielnia pomaga w ich instalowaniu, stara się też o częściej zamienne. Tu wyniki akcji są doskonałe: co szósty rolnik doi było mechanicznie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

WIADOMOŚCI tarnogórsko lublinieckie Gwa- rek

NR 10 (775) ROK XV

8 — 14. III. 1972 r.

NAKLAD: 24.994

CENA 1 ZŁ

Toast bez przymrużenia oka

Mówią, że Polacy słyną na świecie ze swojego wytwornego zachowania się względem kobiet, chociaż bywają wyjątki. Mamy sporo przykładów świadczących o braku tej elegancji. Mówią, że Polki słyną na świecie z urody, wiele dziewcząt wydawało się za mąż za obcokrajowców (w modzie są teraz Skandynawowie) a międzynarodowe stadta matżeńskie są trwałe i szczęśliwe.

Trudno, jakże trudno odpowiedzieć na pytanie — jakie są Polki — by uniknąć szablonowości. Ale na pewno w opinii zgodzimy się, że czasy w których rola kobiet ograniczała się do przystawki życia rodzinnego — dawno się skończyły. Są to czasy prawie, że zamierzchłe. Co wcale nie oznacza, byśmy się zbliżali do okresu matriarchatu, chociaż kto wie, czy nie jeden Sarmata nie przyjąłby tego z ulgą. Życie wygodniejsza — dobre wita.

Temat — kobieta — dominuje w rozmowach w dniu 8 marca. Z racji Dnia Kobiet w naszej publicystyce oraz w informacji dziennikarskiej, na łamach gazet wiele na ten temat. Czytelnicy w tym dniu przeczytają, Kobięce sprawy są jednakże przez rok okrągły w reportażach i publicystyce podejmowane i to różne sprawy. A więc rodzina, a więc praca i wypoczynek, warunki socjalno-bytowe kobiet, a więc to co zrobiliśmy, aby ulżyć pracującej kobiecie. I dalej: sprawy awansu, nowych stanowisk pracy itd. itp.

A ósmy marca? Traktujemy ów dzień nieco inaczej, świętecznie. Niechże toast „za nasze Polki” nie będzie w śmiertelnym — że się tak wyrażę — nastrój akademickiej powagi, gdy i stół przydłajny jest, a za nim nieraz całe męskie kierownictwo zakładu, zaś te, o których mówimy — Kobiety — „zapewniają frekwencję” na sali.

Nie spełniamy też tego toastu również z przymrużeniem oka, traktując całą uroczystość jako jeszcze jedną okazję do „ściepki”, a następnie małej męskiej libacji na cześć kobiet.

Spełniamy ten toast, ot po prostu serdecznie. Nie zapominając o kwiatku dla Ewy w pracy i dla Ewy w domu, bo to i żona, córka, teściowa, babcia, wnuczka...

A właściwie dżentelmen-Sarmata powinien z tym symbolicznym kwiatkiem zjawiać się od czasu do czasu w biurze, zakładzie, w domu, nie tylko od święta marcowego, czy imienin. Uśmiech i kwiaty są doskonałym kluczem do rozładowania konfliktowej atmosfery, czy wytworzenia dobrego klimatu współpracy i współżycia.

Młodzieżowy Klub „Czarny Pstrąg” w Tarnowskich Górach od dłuższego już czasu jest przedmiotem indywidualnych i oficjalnych ataków, którym zasadniczo nie można, niestety, odmówić słuszności. Nie jest odkryciem, opinia ta bowiem panuje powszechnie, że klub jako jedyna tego rodzaju placówka w mieście, nie zaspokaja w pełni potrzeb kulturalno-oświatowych młodzieży.

Dlaczego tak jest, skoro jeszcze do niedawna było inaczej? Gdzie tkwi istota niepowodzeń? Dlaczego zgłasza inicjatywa? — To pytania, na które próbowałam znaleźć odpowiedź, sondując opinie o klubie.

— Klub powstał samorzutnie w 1953 roku — mówi jego obecny kierownik Klemens DZIEDZIC — Początkowo działał żywiołowo, bazując na poczynaniach młodych intelektualistów z terenu miasta. Pomimo formalnego przejścia pod patronat ZMS w 1961 roku, nie wyżył się natychmiast swego elitarnego charakteru. Pełne ukierunkowanie jego pracy programowej nastąpiło w latach 1962—1963, które okazały się pierwszym okresem klubowej świetności. Po dwóch latach finansowego kryzysu, nastąpił drugi okres rozkwitu i trwał aż do 1968 roku. „Czarny Pstrąg” był wtedy jednym z najstarszych i najlepszych klubów tego typu w Polsce. Przełom lat 1969/70 przyniósł ponowny, choć nieporównanie głębszy kryzys organizacyjny i programowy, który prześladował nas do dziś.

— Jakże są tego przyczyny?

— Jest ich wiele, ale najważniejsza to zmiana sytuacji środowiskowej, spowodowana zawieszeniem działalności kulturalnej Domu Kultury Kolejarskiego w 1965 roku. Efektem takiego obrotu sprawy był masowy napływ młodzieży pracującej do klubu. Młodzież ta chciała coś robić, gdzieś się spotykać i bawić — trudno jej było odmówić, a klub nie, był do tego przygotowany. Niedługo potem rozwiązał się zarząd klubu, odeszli starzy działacze, a na ich miejsce nie mieliśmy kadry zastępczej. Nowe zarządy, powoływane „odgórnie”, nierzadko składające się z ludzi przypadkowych, nie mogły sprościć zadaniom. Do tego dołączyły się kłopoty finansowe, związane z pokryciem bieżących kosztów utrzymania klubu, które wzrosły wraz z podniesieniem się frekwencji.

— Moim zdaniem — mówi Bogdan GAMRAT, z ramienia ZP ZMS odpowiedzialny za klub — Rada Klubu po prostu nie pracuje. Brak zaangażowania większości upływa ujemnie na kilku entuzjastów, z kolei nie potrafia zarazić innych swym zapałem. Obserwujemy bierność członków, nastawienie wyłącznie na rozrywkę. Objawia się to nie tylko w nikomej frekwencji na imprezach poważniejszych, ale w ogólnym braku młodych, zainteresowanych problemami życia społecznego i przygotowanych do dyskusji. Stąd czasem na prelekcjach bywają sytuacje żenujące.

— Co robicie, ażeby poprawić sytuację?

— Zamierzamy wyjść z reklamą imprez klubowych na zewnątrz, dotrzeć do młodzieży pracującej

poprzez zakłady pracy i ściągnąć do Rady Klubu co aktywniejsze jednostki.

— Czy nie wydaje Wam się dziwne, że w składzie obecnej Rady Klubu, ani też w całym klubie nie ma żadnej dziewczyny-aktywistki?

— Tak było zawsze i to przestało nas dziwić. Sytuacja ta jest wynikiem nieprawdziwej, aczkolwiek w średnim pokoleniu powszechnie pokutującej, złej opinii o klubie. Jest naszą ambicją zrehabilitować się w oczach tego pokolenia. Zamierzamy więc rozwinąć działalność klubu „Srebrnego Włosa” oraz zapoczątkować towarzyskie spotkania z rodzicami klubowiczów.

I wreszcie trzeci głos, podający szereg propozycji rozwiązania problemu. Autorem wypowiedzi jest były kierownik klubu — Karol KOWALIK.

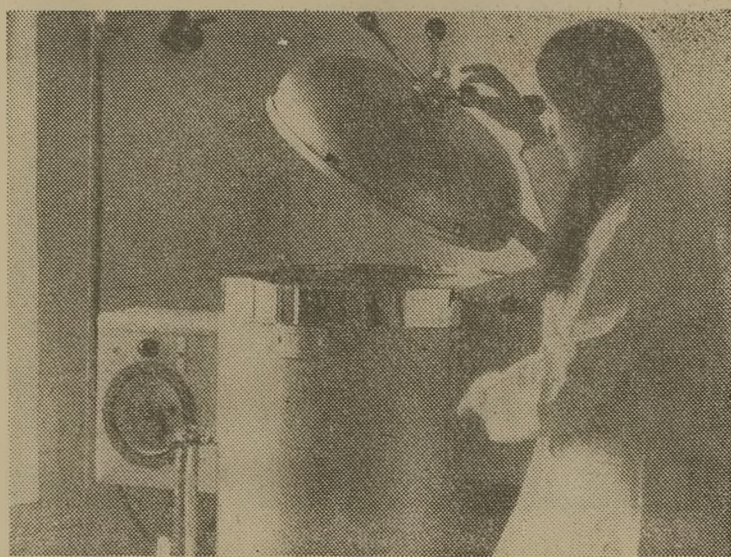
Ożywić śniętego „Pstrąga”

— Oceniam pozytywnie ostatnie posunięcia organizacyjne (wprowadzenie składek) i programowe (atrakcyjne imprezy „kupione”) kierownika klubu. Doceniam też wartość ciekawych inspiracji członków Rady Klubu. To dowód, że zaczyna się coś dziać. Problem tylko w tym by postawić na jednomyślność kierownika i Rady i konsekwentnie forsować pewne słuszne założenia. Uważam, że należy zwiększyć ilość imprez wewnątrz-klubowych, takich jak turnieje, konkursy i quizy, to ludzi sprzyja i zaprzyjaźnia. Jeżeli zaś chodzi o własną działalność artystyczną, to nie ma się czym przejmować. Gdy nie potrafimy tworzyć, to robimy coś dla siebie, dla własnej przyjemności i satysfakcji.

— Jak radzicie sobie z tymi kłopotami?

— Część kosztów utrzymania wypracowujemy sami, dokonując drobnych napraw, przeglądów sprzętu świetlicowego, odświeżania pomieszczeń. Doraźnie pomagają nam zakłady „Tarmilo” i Huta Cynku w

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)



Pracownica Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Dobrodzieniu — MARIA OPIELA przy obsłudze autoklawu do sterylizacji i wyjalawiania pożywek.

KRONIKA Lugoodnia

**Wysokie plony
w Wędzinie
Łagiewnikach, Drutowni,
Stebłowie i Psarach**

Stacja Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Śmilkowicach oprócz spotkań, prelekcji, wystaw zapoznających mieszkańców wsi z nowoczesnymi osiągnięciami wiedzy rolniczej, prowadzi u producentów rolników poletka doświadczalne. Jako dowód uznania wręczono ostatnio najlepszym rolnikom-współpracownikom dyplomy i nagrody. Czynili je gospodarze z Wędziny: Józef Hadzik, Gerard Czok, Wiktor Wróbel, Korneliusz Zug, Jerzy Marzec, Jerzy Dwornik, Piotr Lesik, Edmund Mierwa i Norbert Szewczyk oraz Elżbieta Kotula z Łagiewnik Matych, Maria Śleszak z Wanda Matyl z Psar, Antoni Breguła z Drutowni, Leon Bromer ze Stebłowa.

**„Śladem
Czerwonego Sztandaru”**

Harcerze z hufca ZHP w Lublińcu uczestniczyli w konkursie „Śladem Czerwonego Sztandaru”, zorganizowanym z okazji 30-lecia powstania PPR. Najlepsze wyniki w konkursie uzyskali drużyny harcerskie z Liceum Ogólnokształcącego w Lublińcu, Technikum w Kaletach i Dobrodzieniu. W grupie młodzież: szkoły podstawowe w Luboku, Kaletach, Woźnikach oraz drużyny zuchowe z Dobrodzienia, Koszęcina i Zakładu Głuchych nr 2 w Lublińcu. (ms)

**Spotkania
z okazji XV-lecia ZMW**

W kołach ZMW powiatu lublińskiego odbywały się zebraania z okazji XV-lecia istnienia związku. W spotkaniach biora udział weterani ruchu młodzieżowego. I tak w Myślinie z członkami koła spotkał się Wacław Dziuba — były długoletni przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMW w Lublińcu. (ms)

**Zadrzewienie
sprawa ważna**

W Tarnowskich Górach odbyło się spotkanie sekretarza KP PZPR Mieczysława Sudera i przedstawicieli Komisji Rolnej przy KP PZPR z kierownictwem Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych i z budowniczymi Leśnego Pasa Ochronnego GOP. Udział w spotkaniu wzięli również miejskie władze partyjne z Piekar Śl. i Radzionkowa oraz kierownictwo kop. „Radzionków” i huty „Silesia”. Celem narady było omówienie

sprawy zadrzewienia największego obszaru w powiecie — po dawnych wyrobiskach kopalnianych, którego powierzchnia wynosi 80 ha.

Przed konferencją odbyła się wizja lokalna. Zadecydowano, że lasy państwowe przyłama ten obszar do nadleśnictwa i leśnictwa Świerkianiec. Trzeba zaznaczyć, że zadrzewienie w rejonie uprzemysłowionym i zurbanizowanym jest bardzo cenne i ważne, zaś w tym konkretnym wypadku jest poszerzeniem programu, dotyczącego budowy Pasa Ochronnego GOP. Lasy Państwowe zaprezentowały cały program zadrzewienia na okres 3 lat. Prace będą wykonywane metodami jak najbardziej nowoczesnymi. Pomocą zapewniają — kopalnia i huta. Ponadto biorący udział w konferencji dyrektorzy szkół specjalistycznych w Brynku i Nakle obiecali, iż młodzież w ramach kampanii „Wiosna” weźmie udział w obsadzeniu łącznie 6 ha rocznie. Określone zostały ponadto gatunki i ilości zadrzewienia — dominować będzie topola. (r)

**Zasłużeni działacze Związku
Inwalidów Wojennych**

Członkowie Związku Inwalidów Wojennych Oddziału w Tarnowskich Górach spotkali się z członkami KC PZPR, Danutą Skrzypczyk, delegatem na IV Krajowy Zjazd ZIW Stefanem Adamczykiem i aktywnie tej organizacji.

Tematem spotkania było zapoznanie zebranych z programem działalności organizacji, opracowanym przez Zarząd Główny ZIW. Podczas zebrania wręczono Honorowe Odznaki Zasłużonego Działacza Związku Inwalidów Wojennych oraz dyplomy: Kazimierzowi Ważgowskiemu, Jadowide Woźniakowej, Janowi Mielcarzowi, Bolesławowi Kiedosowi. Odznakę Honorową otrzymało również Górnice Centrum Rehabilitacji Leczniczej i Zawodowej w Reptach Śl., Spółdzielnia Inwalidów „Współpraca” i Powiatowe Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług. (r)

Czego to ludzie nie gubią?

Jak nas poinformowano w Komen-dzie Powiatowej MO w Tarnowskich Górach, znajdują się tam znalezione przedmioty, niektóre naprawdę wartościowe. Zegarki na reke (damskie i męskie), aparat fotograficzny, ubrania męskie, odzież damska i męska, torby gospodarcze, motocykl, motorowery i kolo zapasowe do samochodu ciężarowego. Czego to ludzie nie gubią!

Właściciele tych przedmiotów mogą się po nie zgłaszać do KP MO (pokój nr 33) do 15 marca br. w godzinach od 9 do 16.

A przy okazji radzimy lepiej pilnować swojej własności. Nasza lekomyślność i roztrąnienie są czasem wręcz zaskakujące. (P)

„ZIELONY” APEL

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Zakłady „Nitron”, kasztanem jadalnym w Reptach Śl. — Górnice Centrum Rehabilitacji Leczniczej i Zawodowej w Reptach Śl., lipa w Starych Tarnowicach mogłaby znaleźć opiekuna w Fabryce Sprzętu Ratunkowego, trzema wiazami w Tworogu winien zainteresować się i je pielęgnować tamtejszy tartak, pięcioma dębami i aleją lipową w Brynicy — Tarnogórska Fabryka Urządzeń Górniczych, dwa cisy w

lesie Jędrysek i aleja dębowa w Truszczy — to obiekt dla Kalendarzowych Zakładów Przemysłu Papierniczego w Kaletach, zaś dwa nacięte dęby w parku Rybna mogłyby być podopiecznymi „Konsbetu” w Strzybnicy.

Przez czynny udział w akcji ochrony przyrody, zakłady niewątpliwie w znacznym stopniu przyczyniłyby się do tego, że mimo wzrostu uprzemysłowienia polepszyć się będą warunki zdrowotne i wypoczynku w tarnogórskim powiecie. Najlepiej zadałaby egzamin współpraca z Ligą Ochrony Przyrody, do czego gorąco zachęcamy.



Przewodnicząca Prezydium GRN w Miotku — GERTRUDA MACHNIK w rozmowie z radną — MARIĄ HONCĄ. Czego może dotyczyć rozmowa przy wyschniętej studni? Tylko kłopotów z wodą!

Miotek. Gromada na pograniczu powiatów tarnogórskiego i lublińskiego (administracyjnie należy do tego drugiego). Gdy mijamy słup z tabliczką na granicy powiatów, kończy się dobra asfaltowa droga i zaczyna odcinek kilkuset metrów fatalnych wertepów. Jest to droga państwowa, która kiedyś należała do Rejonu Eksploatacji Drog Publicznych w Częstochowie a obecnie do Rejonu w Gliwicach. Gromadzka Rada Narodowa domaga się remontu tej drogi już od lat — niestety bezskutecznie. Podobno w tym roku Rejon w Gliwicach wreszcie zabierze się do remontu. Oby!

Miotek to niewielka gromada. W jej skład wchodzi 6 wiosek — Miotek, Zielona, Mokrus, Sośnica, Dyrda i Kolonia Woźnicka. Łącznie 1.216 mieszkańców, 3.213 hektarów (z tego 2/3 zajmują lasy). Rolnictwo jest tu szczególnie rozdrobnione — wielu mieszkańców pracuje w przemyśle. Ze względu na swoje położenie wśród lasów i w pewnym oddaleniu od obiektów przemysłowych — Miotek staje się „modny”. Już kilkunastu jego mieszkańców to sztygarzy, górnicy czy nawet lekarz, którzy tu zbudowali sobie domki i po przejściu na emeryturę zamieszkałi w Miotku na stałe.

W Miotku buduje się sporo i ładnie, mieszkańcy dbają o elewacje budynków, porządek wokół nich. Pomaga im zresztą społeczny Zespół Higienizacji przy PGRN, który dba o czystość i porządek w gromadzie.

W Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Miotku, na tablicy informacyjnej nazwiska samych... kobiet. Tu, w tej gromadzie, panuje prawdziwie „babskie” rządy. Przewodnicząca Prezydium GRN jest — GERTRUDA MACHNIK, sekretarzem Prezydium — MAGDALENA SZOŁTYSEK, agromonem gromadzkim — LUCYNA DZIURKOWSKA, referentem wymiarowym (podatki) — DOROTA BARTELA i księgowa podatkowa — DOROTA JANCZYK.

W tym samym składzie Prezydium GRN „rządzi” gromadą już druga kadencja z rzędu. Gertruda Machnikowa pracuje w Gromadzkiej radzie od 11 lat. Przez 4 lata była sekretarzem Prezydium a od 7 lat jest przewodniczącą.

W samej Gromadzkiej Radzie Narodowej większość stanowią mężczyźni, jest 12 radnych mężczyzn i 3 radne — kobiety. Współpraca układa się doskonale i Gromadzka Rada w Miotku ma wiele osiągnięć. M. in. Miotek był pierwszą w powiecie lublińskim gromadą, w której wyborcy w 100 proc. sprawdziłi spisy wyborców (i to już po 4 dniach od ich wyłożenia w lokalach wyborczych). Miotek rokrocznie pierwszy w powiecie melduje o wpłacie składek na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów (100 proc. planu wykonują zawsze na 22 lipca).

Reportaż z Miotka

Zamiast kwiatka dla Ewy

Mieszkańcy gromady słyną ze społecznego zaangażowania. Gromada jest mała a więc i fundusze skromne — dlatego wiele rzeczy robi się czynem społecznym. Np. co roku czynem społecznym remontują jedną drogę. Miotek jest pierwszą gromadą w powiecie, która zaistniała w sobie światła jarzeniowe a jeszcze przed wyborami do Sejmu (19 marca br.) w Sośnicy i Dyrdach zabiłszy lampy rtęciowe.

Przykład społecznego zaangażowania dają komisje Gromadzkiej Rady Narodowej a przede wszystkim Komisja Kultury, Oświaty i Zdrowia, której przewodniczy — Zygmunt Drab. Komisja co miesiąc odbywa swe posiedzenia, przeprowadza kontrole w terenie m. in. w świetlicach, klubach, przedszkolach czy punkcie lekarskim (punkt ten otrzymał ostatnio nowe wyposażenie, 3 razy w tygodniu przyjmuje tu lekarz a codziennie dyżuruje pielęgniarka).

Wiele w gromadzie Miotek zrobiono, ale jest jeszcze sporo do zrobienia, są kłopoty, z którymi sami mieszkańcy i ich Gromadzka Rada rady sobie nie dadzą.

W poprzedniej kampanii wyborczej przyjęto do realizacji 4 postulaty. Później doszedł piąty postulat. W r. 1965 Miotek nawiedziła powódź, która narobiła sporo szkód, m. in. wezbrana rzeka zerwała most na trasie Miotek — Zielona i jego odbudowa została przyjęta jako 5 postulat. Został on zrealizowany.

Poprzednio zgłoszone cztery postulaty to: remont drogi Miotek — Kolonia Woźnicka, przebudowa nawierzchni szosy na odcinku Sośnica — Bibiela (o czym pisałem na wstępie tego reportażu) budowa zbiornika wodnego w Zielonej i budowa wodociągu wiejskiego w Miotku i Zielonej.

Drogą Miotek — Kolonia Woźnicka codziennie, od lat dowozi się dzieci do szkoły w Miotku. Drogę tę remontuje się co roku a systematycznie niszcza ją pojazdy (ciężki sprzęt mechaniczny) Lasów Państwowych. Gromada ogromnym

wysiłkiem droge naprawia, ktoś inny ją niszczy i tak „w koło Macieju”. Najgorsze jest to, że nie można zmusić tego, który drogę niszczy, do jej naprawy.

W lutym 1971 r. rozpoczęła się realizacja postulatów dotyczących budowy zbiornika wodnego w Zielonej. Prace potrwać dwa lata a całość ma kosztować ok. 8 mln złotych. Zbiornik poprawi bilans wody w tym rejonie, podniesie się wody gruntowe w okolicy, co wpłynie na poprawę plonów. Ponadto zbiornik będzie wykorzystany dla sportów wodnych, urządzi się plażę. Już w Zielonej kopalnie „Rokitnica” i „Dymitrow” zbudowały swoje ośrodki kampingowe. Gdy powstanie zbiornik — Zielona stanie się jeszcze bardziej atrakcyjnym miejscem niedzielnego wypoczynku wielu zakładów z GOP-u.

Najbardziej palącym problemem jest w Miotku brak wody. W związku z eksploatacją w tej okolicy studzien głębinyowych nastąpił zanik wody w studniach w Miotku, Zielonej i Mokrusie. Mieszkańcy muszą wodę dowozić — studnie powysychały. Odbija się to fatalnie na rolnictwie a szczególnie na hodowli.

Przewodnicząca Prezydium GRN w Miotku — GERTRUDA MACHNIK — przyjmuje nas w swoim biurze. Rozmawiamy o sprawach służbowych, ale nie mogę się powstrzymać przed zadaniem pytania natury prywatnej.

— Jak pani przewodnicząca godzi obowiązki działacza społecznego, „pierwszej obywatelki w gromadzie” — z obowiązkami żony i matki?

— Mój mąż jest muzykiem, pracuje w Zespole Pieśni i Tańca „Śląsk”. Mam 2 synów, starszy 23-letni, pracuje jako mechanik w Kółku Rolniczym w Dyrkach i kończy Technikum Mechaniczne w Tarnowskich Górach, młodszy, 13-letni, chodzi do szkoły podstawowej.

W pracy domowej pomaga mi przede wszystkim mąż — często musi się zająć kuchnią i ugotować obiad. Ale pranie itp. — to już na mojej głowie. Jakos sobie radzę...

— No a jak mieszkańcy gromady zapatrują się na „babskie” rządy?

— Jak się zapatrują? Wybór na drugą kadencję jest chyba najlepszą odpowiedzią.

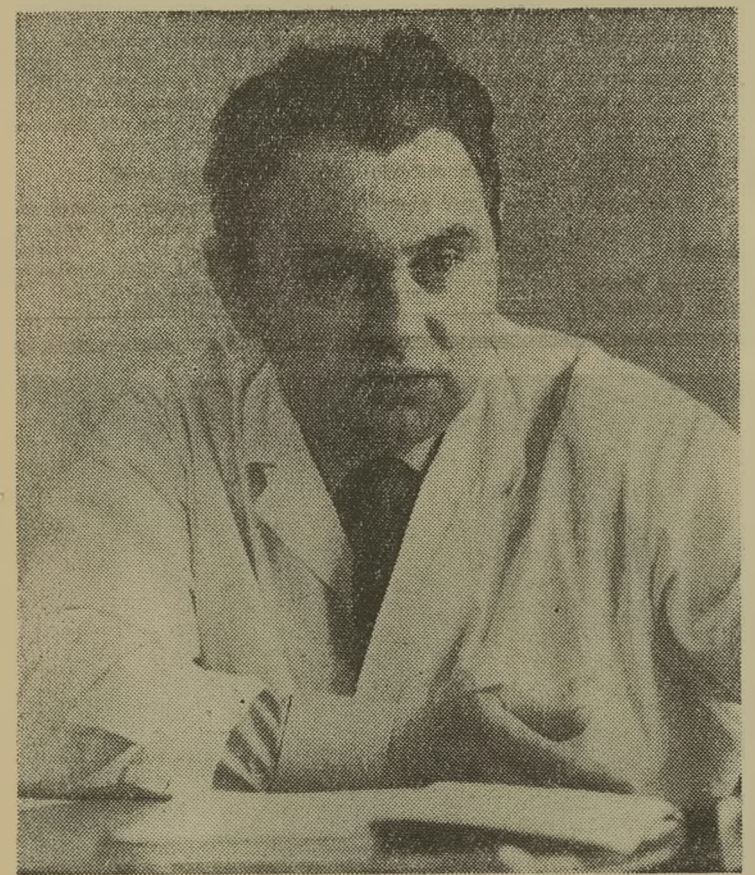
Przewodnicząca Machnikowa o pewnych sprawach nie chciała mówić. Powiedzieli nam mieszkańcy Miotka. Choć to do jej obowiązków już nie należy, często godzi zwaśnionych sąsiadów, potrafi wpłynąć na męża i ojca, który przy kieliszku zapomina o żonie i dzieciach, poradzi, pomoże, życzliwie wysłucha.

Przed pożegnaniem Gertruda Machnikowa zaprasza nas do Miotka wiosną lub latem. Jest tu wtedy szczególnie pięknie. Mieszkańcy gromady mają ogrody kwiatowe o które dbają, jest dużo zieleni, można odpocząć. Przyjeżdżamy. Do małej, gospodarniej, pięknie położonej i mądrze rządzonej gromady. A już dziś — zamiast tradycyjnego kwiatka na Dzień Kobiet — kobietom-członkiniom Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Miotku przesyłamy słowa najwyższego uznania!

LESZEK PROSZOWSKI



MARIA SZOSTAK — nauczycielka szkoły im. Juliusza Ligonja jest także członkiem Komisji Kultury GRN w Miotku
Zdjęcia — Wojciech Prośniewski



„Trzeba stale informować rolników o celowości korzystania ze zdobyczy wiedzy agrarnej” — mówi wieloletni kierownik spółdzielni — Mieczysław Nowak.

Mleczna droga z Dobrodzienia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W Spółdzielni butelkuje się codziennie 22 tys. litrów mleka, które przesyłane są wagonami do Katowic i Bytomia. Ze śmietanki wyrabia się masło delikatniejsze ze znakiem jakości, którego odbiorcami są Gliwice i Zabrze (ok. 700 kg dziennie), śmietankę kremową przeznaczają na własny dobrodzieński rynek, tu też sprzedawana jest maślanka butelkowa, kefir, ser biały czyli tzw. krajanka — chuda i tłusta.

Prowadzenie właściwej akcji informacyjnej o korzyściach, wypływających z dostaw mleka jest ważne, gdyż rolnicy często jeszcze myślą kategoriami, z czasów gdy za mleko płacono w skupie mniej niż kosztowała... woda sodowa. Niejednemu gospodarz wołał wówczas poć mlekiem warchlaki, niż dostarczać je do Spółdzielni. Teraz sytuacja się zmieniła, cena mleka w skupie znacznie wzrosła, hodowla trzody chlewniej daje doskonałe wyniki i bez karmienia warchlaków mle-

kiem, a zysk jaki daje osiągnięcie dobrej jakości bydląt — jest znaczny. Wystarczy powiększyć, że rolnicy z Rzędowic osiągnęli już 2.795 litrów mleka rocznie od krowy, zaś w Bąkach — 2.995 litrów!

Zwiększające się z roku na rok zadania Spółdzielni wymagają jej modernizacji i rozbudowy. Nie jest to łatwe zważywszy, że teren, dotąd przez spółdzielcze budynki zajmowany, jest z wszystkich stron zamknięty. Wprawdzie Prezydium PRN w Lublińcu zdecydowało, że zostanie przydzielona dodatkowa powierzchnia wraz z budynkiem, przylegające do spółdzielczych terenów, ale budynek ten zajęty jest przez lokatorów, których wykwaterowanie wraz z przydzieleniem im innych mieszkań postawiono do załatwienia Spółdzielni. Ta sprawa powinna być jak najszybciej rozwiązana, bowiem trudno prowadzić rozwijającą się działalność, dysponując taką samą powierzchnią, jaką posiadała Spółdzielnia Mleczarska w... 1945 roku. (szum)

Kobiety

współgospodarzami powiatu

Z cenną inicjatywą wystąpił Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet w Tarnowskich Górach, organizując spotkanie aktywu kobiecego z powiatu z członkiem KC PZPR DANUTĄ SKRZYPCZYK. Była okazją do wysłuchania relacji z prowadzonych na Zjeździe rozmów w komisji, zajmującej się problemami życia i pracy kobiet, wymieniono też szereg ciekawych doświadczeń.

Na spotkanie to, które odbyło się w Zakładach Chemicznych „Nitron” w Krupskim Młynie przybył sekretarz KP PZPR Antoni Nowak oraz przewodnicząca Zarządu Powiatowego LK Danuta Grzywaczewska.

Z zainteresowaniem słuchały uczestniczki spotkania relacji Danuty Skrzypczykowej o zjazdowych obradach. Mówiła o poruszonych tam problemach, związanych z pracą kobiet, z połączeniem działalności zawodowej i społecznej z obowiązkami matki i żony, podnoszeniem kwalifikacji, gospodarskimi uśprawnieniami w prowadzeniu domu. Problemy kobiet i rodziny uznano za moment niezwykle ważny i istotny i dlatego też narady komisji, zajmującej się tymi sprawami, były chyba ze wszystkich najżywsze. Wiele dyskutowano na temat feminizacji niektórych za-

wodów, podnoszenia ich atrakcyjności ekonomicznej, o rezerwach zatrudnienia tkwiących w pracy chałupniczej, możliwości zatrudnienia kobiet na pół i ćwierć etatu, przygotowania zawodowego dziewcząt do prac technicznych, doksztalcenia kobiet na wsi (przy stałym wzroście postępu technicznego w rolnictwie) rozbudowy żłobków i przedszkoli. Licniejszy jest udział kobiet w radach narodowych, w komitetach partii, w zjazdach, konferencjach, w kształtowaniu życia gospodarczego i politycznego.

Dyskusja, która się wywiązała, była bardzo żywa i dowodziła, że wiele jest jeszcze spraw, nurtujących kobiecą społeczność. Mówiono o handlu na osiedlu Ziętek, o budownictwie mieszkaniowym w Piekarach Śl. o ciężkich warunkach pracy pielęgniarek i salowych w tamtejszym szpitalu urazowym; poruszano trudną, ale ważną do rozwiązania sprawę przymusowego skierowywania do pracy nierobów, ścigania ojców, uchylających się od płacenia alimentów na swe nieletnie dzieci. Mówiono o roli Ligi Kobiet w kierunku poradnictwa w wyborze zawodu przez młode dziewczęta.

(szum)

Dynamiczny rozwój produkcji

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

darskiej dyskusji przewodniczący Prezydium WRN Jerzy Ziętek stwierdził, że wypracowany przez VI Zjazd Partii program rozwoju kraju, będący podstawą platformy wyborczej, nie jest programem łatwym, ale realizacja zależy od nas wszystkich. Zatrzymując się na sprawach takich tarnogórskich zakładów, jak „Faser”, „Tagor” Fabryka Instalacji i Okuć Budowlanych, „Elektrocarbon” i „Chemiet” podał, że wartość produkcji w tych zakładach będzie wzrosła w bieżącym pięcioletcu o ponad 150 proc. Jest to związane z osiągnięciem wydajnej pracy w ekonomicznym i technologicznie nowoczesnym wykorzystaniu surowców i materiałów. Dlatego też potrzebny jest twórczy zapał załóg, ich gospodarskie myślenie i działanie.

Wiele spraw do załatwienia

Założa Kaletniańskich Zakładów Celulozowo - Papierniczych spotkała się we wtorek, 29 lutego, z kandydatami na posłów do Sejmu VI kadencji z okręgu bytomskiego: WILHELMEM SZEWEZĄ, CZYKIEM i IGNACJEM STRYZYSCZEM.

W spotkaniu uczestniczyli sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Lublińcu Waldemar Kubat, przewodniczący Prezydium PRN Ryszard Matysiakiewicz, przedstawiciele bratnich stronnictw politycznych oraz Frontu Jedności Narodu.

Goście zwiedzili zakład, zapoznali się z perspektywami jego rozwoju, poprawa warunków pracy i życia załóg jak i wszystkich mieszkańców Kalet. Przedstawiciele załóg zameldowali o przystąpieniu do realizacji zobowiązań podjętych w odpowiedzi na apel „20 miliardów dodatkowej produkcji”: wyprodukowaniu 100 tysięcy sztuk worków papierowych potrzebnych cementowniom. Przedstawili również istotne problemy, których rozwiązanie umożliwiłoby jeszcze lepsze życie mieszkańców. Chodzi o zapewnienie wody dla Miotka i Kalet, wybudowanie oczyszczalni, przystąpienie do budowy osiedla domków jednorodzinnych, nad którą młodzież gotowa objąć patronat, ulepszenie nawierzchni dróg w powiecie lublińskim, poprawę zaopatrzenia w mięso i wędliny, kontynuowanie działalności Technikum Energetyczno-Mechanicznego, ustanowienie odnaceń za nienaganne przenacowanie w zawodzie 30 lub 40 lat.

Modernizacja kluczem do sukcesów

1 marca 1972 r. na spotkanie z załogą Zakładu Przerobu Złomu w Herbach przyjechała kandydatka na posłów STEFANIA MISIASZEK oraz NATALIA ROZMUSZCZ. Towarzyszyli im członkowie Komitetu Centralnego PZPR Tadeusz Bochnacki, sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Lublińcu, Ryszard Gut i Nikodem Kajdana, przewodniczący Prezydium PRN w Lublińcu Ryszard Matysiakiewicz.

Najistotniejsze problemy zakładu i jego załogi przedstawił kandydat na posłów zastępca dyrektora Jerzy Krawczyk. Zwrócił uwagę, że proces mechanizacji prac wynosi już 95 proc. Projektowana dalsza rozbudowa i modernizacja usprawni produkcję. Dyrekcja zmierza do stworzenia odpowiednich warunków życia. Będzie wybudowany blok mieszkalny. Zostaną przeprowadzone kolejne remonty mieszkań pracowników. W czasie przeprowadzania kapitalnych remontów domów dokonana się ich nadbudowa.

Założa zakładu odpowiada pracą na wezwanie partii. Na hasło „20 miliardów” zobowiązała się wykonać dodatkowo za 10 mln złotych przerobu złomu wadliwego, z czego wykonała już ponad 4 mln. złotych.

Zabierając podczas spotkania głos członkowie załogi Stanisław Robak, Barbara Goc, Paweł Smolig, Kazimierz Knyas, Szepean Namiasz, Alojzy Kozioł mówili o pracy i życiu załogi, jej ofiarności i trudnościach. Ubiegły rok wskazywał wyraźnie, że szereg problemów których dotychczas nie potrafiono załatwić, zostało ku zadowoleniu wszystkich rozwiązanych.

Stefan Misiaszek powiedział m. in. że nie obce mu są sprawy województwa katowickiego i jego mieszkańców, sam z tej ziemi się wywodzi. Cieszy go widok śląskich miast, miasteczek, osiedli i громад rozwijających się. Dalej mówił o nowych osiągnięciach społecznych — skracaniu czasu pracy i obniżaniu granicy wieku emerytalnego. Społeczeństwu przywrócić wolę w poprawę naszego życia. Teraz wszystko zależy od nas samych. Zapewnił też załogę, że będzie się starał przyczynić do rozwiązania przedstawionych problemów.

(ms)

Przedwyborcze spotkania

Produkcja — sprawy bytowe — kultura — polityka



Kandydaci na posłów — Wilhelm Szewczyk i Bronisław Kołodziej na spotkaniu z górnikami kopalni „Radzionków”.

Foto: — Wojciech Prośniewski

W środę, 1 marca br. w Zakładowym Domu Kultury kopalni „Radzionków” w Radzionkowie odbyło się spotkanie kandydatów na posłów z naszego okręgu wyborczego — WILHELM SZEWEZĄ, KA, literata, działacza społecznego, naczelnego redaktora „Pogladów” i BRONISŁAWA KOŁODZIEJA ekonomisty z kopalni „Szombierki” w Bytomiu — z górnikami kopalni „Radzionków”. W spotkaniu udział wzięli: sekretarz KP PZPR — Jan Kuta, sekretarz Prezydium PRN — Krystyna Bełtowska, gospodarze miasta oraz kierownictwo kopalni i górnicy.

W swoim wprowadzeniu do dyskusji naczelną dyrektor kopalni — mgr inż. Adam Gomola omówił osiągnięcia i zamierzenia kopalni „Radzionków”, która liczy sobie już 100 lat, ale dzięki inwestycjom i modernizacji przeżywa drugą młodość. „Radzionków” staje się nowoczesnym zakładem. Pod koniec bieżącej 5-letki kopalnia osiągnie wydajność 2.280 kg na pracownika-dobę, górnicy „Radzionkowa” — w akcji „20 miliardów” zadeklarowali wydobyć ponad plan roku bieżącego 10.000 ton węgla!

W dyskusji głos zabierali: główny inżynier energetyczny — Bolesław Adamek, główny inżynier górnicy — Andrzej Białasik, przewodniczący ZZ ZMS — Henryk Wochowski i zastępca dyrektora d/s pracowniczych — Eugeniusz Siemieniec. Dyskutanę podkreślił, że już w II kwartale br. „Radzionków” rozpocznie eksport węgla, że na modernizację kopalni wydatkowane 460 mln zł, że tylko w 1971 r. usprawnienia wprowadzone w ramach Turnieju Młodych Mistrzów Techniki przyniosły kopalni 700.000 zł oszczędności, że w kopalni zawsze sprawy socjalno-bytowe załogi traktuje się na równi ze sprawami produkcyjnymi, że w ostatniej 5-letce górnicy tej kopalni otrzymali ponad 400 mieszkań, że co roku oddawać się będzie jeden blok mieszkalny, że kopalnia pierwsza w Zjednoczeniu przystąpiła do budowy domków jednorodzinnych.

Wkrótce oddany zostanie do użytku kiosk śniadaniowy, a także

— pralnia zakładowa. Jeden problem czeka na rozwiązanie — budowa łaźni. Jej modernizacja „wypadła” z planu ze względu na brak mocy przerobowych przedsiębiorstw budowlanych a górnicy „Radzionkowa” czekają na modernizację łaźni...

Z sali padły jeszcze pytania dotyczące dalszego rozwoju kultury w naszym kraju oraz problemów związanych z ratyfikacją układu Polska — NRF.

Zabierając głos — Wilhelm Szewczyk mówił szeroko o procesie odnowy w naszym kraju, o zasadzie współgospodarzenia, o pracy komisji sejmowych. Podkreślił, że zwiększyła się w naszym kraju ilość informacji, wzrosło wzajemne zaufanie na linii władza — obywatel, a pozycja Polski gwarantuje nam szacunek innych narodów. To wszystko pozwala żywić nadzieję, że praca Sejmu VI kadencji będzie inna, lepsza, że Sejm będzie realizował nasz program, a obie swe funkcje — ustawodawczą i kontrolną w pełni wykorzystają.

Odpowiadając na pytania mówca — na przykładzie własnych obserwacji dokonanych w czasie podróży do NRF — nakreślił sytuację w społeczeństwie zachodniomiejscowym i problemy związane z ratyfikacją układów moskiewskiego i warszawskiego.

Mówiąc o problemach naszej kultury, Wilhelm Szewczyk podkreślił iż mamy bardzo optymistyczny program, ale dotychczas nie zrobiliśmy zbyt wiele, np. na Śląsku nie powstał ani jeden budynek teatralny a potrzeby są ogromne. W Uchwale VI Zjazdu naszej partii wyraźnie podkreślono odpowiedzialność za sprawy kultury wszystkich ludzi, szczególnie na kierowniczych stanowiskach w różnych dziedzinach a nie tylko w jednym resorcie. To napawa optymizmem.

Szczera, swobodna wymiana poglądów, jaka cechowała spotkanie w kopalni „Radzionków” była dowodem wzajemnego zaufania wyborców i kandydatów na posłów. Miejmy nadzieję, że i w przyszłości górnicy „Radzionkowa” będą mieli okazję do podobnych spotkań. (LP)

Nasi kandydaci

KARTKI z życiorysu

W dokumentach czytamy: „Towarzysz STEFAN MISIASZEK urodzony w 1904 roku w Dąbrowie Górniczej jest zasłużonym działaczem partyjnym i politycznym, wieloletnim pracownikiem aparatu partyjnego. Przez wiele lat był kierownikiem Biura Spraw Kadrowych KC PZPR w Warszawie, obecnie pełni funkcję przewodniczącego Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej. Członek KC PZPR”.

W latach przedwojennych istniała dla lewicowców jedna tylko forma działania: walka. I w walce takiej wyrósł Stefan Misiaszek, walce o społeczne wyzwolenie proletariatu oddał najlepszy okres swego życia.

Kształtował się i umacniał w tej walce charakter działacza. Wspominając ten okres swego życia pisze („TR” nr 36 z 12. II. 1972 r.): „Tulaczka, rozstania, bezrobocie, a także sny o krasnym ziemniaku — bo głodne były tamte lata — oto życie komunisty. Ja na przykład byłem fachowcem, wyuczyłem się ślusarki, znałem się też trochę na górniczej robocie, może częściej i z tego tytułu, że urodziłem się w Dąbrowie Górniczej a rostem w Czeladzi — można powiedzieć, że na węglu. Mężczyzna dla mnie przez wiele lat znaczyło — górnik. Mimo, że miałem zawód, bardzo



często byłem bez pracy i nigdzie długo nie udało mi się pracować. Wiele starć wymagało otrzymanie pracy w fabryce fajansu w Czeladzi. Potrzebowali fachowców i dlatego zostałem przyjęty. Pracowałem na Wydziale Mechanicznym. Zbliżał się jednak 1 Maja. Policja nie zapominała o mnie. Zatrzymano mnie, tak na wszelki wypadek. Trzymano przez tydzień, potem wypuszczono, więc do roboty poszedłem. Stałem właśnie przy warsztacie, gdy podszedł do mnie kierownik i spytał, gdzie to się przez tydzień podziewałem i dlaczego zamiast przyjść do niego i wytłumaczyć się z tygodniowej nieobecności, jak gdyby nigdy nie stanąłem do pracy. Odpowiedziałem: „Jak to przecież mnie zatrzymano na policji, chyba pan musi o tym wiedzieć”. „Na policji zatrzymali?” — zdziwił się szef — nie nie rozumiem, jak to jest, że akurat pana wzięli, a takiego Zarzyckiego, portiera, ani ruszyli. Za Zarzyckim ani się policja nie obejrzała. Niech no

pan to sobie, panie Misiaszek, przemyśli”.

„Przez cały okres lat trzydziestych krążyłem po kraju — od okręgu do okręgu. Byłem sekretarzem Komitetów Okręgowych KPP w Łodzi, Kielcach i Radomiu, Warszawie i Warszawie Podmiejskiej, na Śląsku i w Zagłębiu, i w innych okręgach. I od więzienia do więzienia. Siedziałem w Mysłowicach, w Warszawie — na Mokotowie, a także w Sieradzu, Łodzi i w Płocku. Poznałem dobrze sanacyjną więzienia, tak jak poznało je wielu polskich robotników — komunistów i funkcjonariuszy KPP...”.

Wrzesień 1939 roku zastaje go w celi sieradzkiego więzienia, z którego wprawdzie udaje mu się uciec wraz z innymi towarzyszami, ale do którego wraca już po kilku dniach, tyle tylko, że tym razem doprowadzają go tam Niemcy. A potem obóz w Buchenwaldzie i w Ravensbrück — gdzie pomimo straszliwych warunków i ogromnego niebezpieczeństwa tworzy grupy obozowych komunistów. Kilka koszmarnych lat obozowych.

17 maja 1945 roku wraca do kraju. Przeżył czas wojny. W 4 dni później — 21 maja objął funkcję sekretarza Komitetu Miejskiego PPR w Katowicach.

Rozpoczęła się okres wyjątkowej pracy, połączonej z nauką. Ogrom pracy. A wytchnienie na należyne, odpoczynek? Stefan Misiaszek wiedział, że nowa Polska, Polska o którą walczył, dla której poświęcił najpiękniejsze lata swego życia — potrzebuje ludzi, ich wytrwałości, potrzebuje oddanych sprawie komunistów, szczerych patriotów.

Stefan Misiaszek jest naszym kandydatem do Sejmu PRL w obecnym wyborach.

Kredyt zaufania



Iż to lat minęło już od chwili, gdy młoda NATALIA ROZMUSZCZ rozpoczęła swą nauczycielską pracę w malej wsi Kocury w powiecie lublińskim? Dużo czy mało? To zależy — czy czas mierzy się

upływającymi latami, zmieniającymi się porami roku — czy też osiągnięciami, nawiązanymi przyjaźniami, zdobytym ludzkim szacunkiem. Bo kilkanaście lat, spędzonych w Kocurach, to dla Natalii Rozmuszcz tysiące załatwionych spraw, dużo ludzkiej sympatii i życzliwości, to wiele miłości bijących serce tych, którzy pod jej kierunkiem stawiali nieudolnie pierwsze litery, poznawali tajemnice zawartej w podręcznikach wiedzy.

Gdy ta córka kieleckiej wsi przybyła tu po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Zabrze, nie była jeszcze „swoja” — była obcym przybyszem z nieznanymi tutaj szczytami stroni. Ale szybko, bardzo szybko zniknęły niewidzialne bariery, dzielące młodą dziewczynę od tutejszej społeczności. Bo jakże nie uznać za bliską osobę, która z całą świadomością wybrała pełnienie trudnego nauczycielskiego zawodu właśnie na tej wsi tak odległej od miejskich ośrodków — i dla której sprawy jej mieszkańców przetrząsała się w jej własnym problemie. I stało się samo przez się zrozumiałe, że do pani Natalii przychodzi się nie tylko po to, aby poinformowała o postępach w nauce syna czy córki, ale i po radę czy pomoc we wszystkich trudnych do załatwienia sprawach. A nauczycielka nigdy nie odmówiła nikomu pomocy. Zwiększał się z roku na rok udzielony jej kredyt zaufania, wyrażony i w tym, że już trzecią kadencję pełni funkcję radnej GRN w Szemrowicach. Znana jest jako aktywna działaczka ZSL,

leży jej na sercu nie tylko uczenie dzieci, ale i rozwijanie wśród starszych mieszkańców wsi życia kulturalnego, chociażby przez umiejętnie zachęcanie do czytania ciekawych książek.

A praca Natalii Rozmuszcz nie jest łatwa. Prowadzi sama netykowaną, jak na dzisiejsze czasy, 4-klasową szkołę, w której stara się przekazać młodzieży maksimum możliwych w tych warunkach do osiągnięcia wiadomości. Zdobywa pomoce naukowe, które urozmaiciłyby lekcje. Niełatwo też umiejętności trzeba, aby utrzymać ład i porządek w klasie, w której przed południem ucą się trzecioklasistki, a po południu uczniowie I i II klasy. Nie jest jej obojętny i los dzieci, które ukończyły edukację w Kocurach — dla nich to po wielu trudach załatwiła autobus, dowożący je do szkół w sąsiednich miejscowościach. I o wiejskich kobietach trzeba pamiętać, zając się sprawami usług i mechanizacji, pomóc im tak zorganizować życie, aby te zapracowane wiecznami niewiasty miały trochę czasu dla siebie.

O wszystkich i o wszystkim myśli — najmniej o sobie. A przecież ma też obowiązki rodzinne, jej 12-letni syn Stefan i 8-letnia córka Grażyna wymagają matczynej opieki...

Szacunek, zaufanie i sympatia, jaką sobie Natalia Rozmuszcz zdobyła jest najlepszą zapłatą za codzienny trud. Natalia Rozmuszcz kandyduje z naszego okręgu — do Sejmu PRL.

Batalia o nowoczesne rolnictwo

W ubiegłym tygodniu kandydaci na posłów do Sejmu PRL — członek Rady Państwa, przewodniczący Prezydium WRN JERZY ZIĘTEK oraz dyspozytor ruchu wezła PKP w Tarnowskich Górach IGNACY STRYZYSCZ zwrócił Spółdzielnię Produkcyjną w Bzinczy Nowej oraz spotkali się z rolnikami powiatu lublińskiego w Miejskim Domu Kultury w Dobrodzienu. W spotkaniu uczestniczył również sekretarz KP PZPR Ryszard Gut i przewodniczący Prezydium PRN Stanisław Matysiakiewicz.

Charakterystycznie sprawy rolnictwa w Lublińskim wiceprzewodniczący Prezydium PRN Karol Klusak poinformował, że w powiecie notuje się znaczny wzrost produkcji trzody chlewnej. Spółdzielnie Produkcyjne wykazują wielką dynamikę rozwojową, widząc poprawę w uprawie zbóż. Zwrócił uwagę na konieczność zwiększenia mechanizacji rolnictwa i skupu mleka. Następnie głos zabierali m. in. Walerian Joniec — przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej „Jedność”. Franciszek Kozlik — rolnik. Józef Hadzik — rolnik. Stanisław Dyrzka — dyrektor PGR w Wedzinie. Kazimierz Świątalski — dyrektor Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Dobrodzienu i in. Ich wypowiedzi dotyczyły głównie takich spraw, jak dalszy rozwój Spółdzielni Produkcyjnych, założenie zbiorników z wodą, mechanizacji prac polowych, poletek doświadczalnych itd.

Zabierając głos przewodniczący Prezydium WRN Jerzy Ziętek

stwierdził, że podstawowe wskaźniki gospodarcze w Lublińskim są w wielu wypadkach większe od średnich wojewódzkich, notuje się też tu wiele cennych inicjatyw, powstających w oparciu o doświadczenia miejscowego aktywności i upowszechniających się w woj. katowickim. Fundamentalne założenia Uchwały VI Zjazdu partii w zakresie rozwoju rolnictwa — powiedział — określają zadania wzrostu hodowli trzody chlewnej w bieżącym pięcioletcu o około dwadzieścia dwa procent, a pogłowia bydła o trzynastoprocent. Plany Lublińskiego w tym względzie są ambitne, zarówno w zakresie odbudowy pogłowia jak i jego dalszego zwiększenia.

Trzeba podkreślić — kontynuował mówca — że powiat lubliński ma wszelkie szanse do przyspieszenia rozwoju produkcji zwierzęcej, gdyż w ostatnich latach legitymuje się on dużymi osiągnięciami w zakresie produkcji pasz na trwałych użytkach zielonych. Ważnym czynnikiem, warunkującym także rozwój gospodarczy powiatu, jest dalszy poważny przyrost produkcji ziemniaków.

Jerzy Ziętek zapoznał zebranych również z planami, dotyczącymi przemysłowego rozwoju powiatu. Istnieją — stwierdził — w powiecie lublińskim poważne możliwości wzbogacenia gospodarki narodowej, rozwinięcia jej potencjału, tworzenia nowych zakładów pracy dla młodego pokolenia i następnej generacji, utrwalenia i rozszerzenia fundamentów naszego budownictwa socjalistycznego.

Porozmawiamy

Nasi Czytelnicy znają, słynne zresztą, powiedzenie Ignacego Krasińskiego — „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi”. Czytając nasze dziennikarskie reportaże, artykuły, felietony i informacje zastanawiają się — czy zawarta w nich krytyka pomaga i w jakim stopniu.

Jak zapewne Czytelnicy pamiętają, w jednym z numerów „Wiadomości” zamieściliśmy reportaż pt. „SOS dla zielonych płuc”. Brak odpowiedzi ze Spółdzielni „Piaski Techniczne”, którą krytykowaliśmy, zmusił nas do powrócenia do tej sprawy w jednym z felietonów. Otrzymałmy wreszcie list.

„Zarząd spółdzielni uprzejmie zawiadamia — czytamy w liście z dnia 24 lutego br. — że wyrządzone szkody w postaci zniszczonych sadzonek drzew i krzewów zostaną w pełni wyrównane. W tym celu spółdzielnia zakupi w nadlesnictwie w Brynku odpowiednią ilość sadzonek i pod nadzorem Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Tarnowskich Górach teren zastrzeżony... przewidujemy, że do dnia 30 kwietnia br. prace zostaną przez Spółdzielnię wykonane, o czym zawiadamiamy Waszą redakcję”.

Rację przyznał nam również dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Piekarach Śląskich — Gerard Poloczek (w reportażu „Duże kłopoty małe osiedla” krytykowaliśmy m. in. niedostatki tego przedsiębiorstwa)

pisząc, że trudności z jakimś borykają się niemal wszystkie MP GK na terenie kraju, nie tylko w Piekarach, nie mogą usprawiedliwiać kierownictwa i zwalniać od odpowiedzialności za neutrumowanie czystości w mieście. A jeśli chodzi o przedmiot krytyki — w Osiedlu Wieczorka. Gwoli ścisłości, nie cho-

dzi tylko o same trudności w sprzączaniu, który się stale psuje, czy trudności kadrowe, ale również i te które wykraczają poza zasięg odpowiedzialności przedsiębiorstwa. Dyrektor Gerard Poloczek zwrócił szczerą uwagę na problem wychowania lokatorów na tym Osiedlu. Tak — właśnie — wychowanie. O to okazuje się, że konieczne jest społeczne oddziaływanie na mieszkańców, którzy przeszkadzają w podniesieniu estetyki osiedla. Samo omawianie spraw na sesji MRN — to jeszcze za mało, trzeba uaktywnić komitety blokowe, ukłócić wybranych chuliganów, którzy nagminnie łamią drzewka, krzewy, ławki. Naszym zdaniem na nic zda się

działanie, które się stale psuje, czy trudności kadrowe, ale również i te które wykraczają poza zasięg odpowiedzialności przedsiębiorstwa. Dyrektor Gerard Poloczek zwrócił szczerą uwagę na problem wychowania lokatorów na tym Osiedlu. Tak — właśnie — wychowanie. O to okazuje się, że konieczne jest społeczne oddziaływanie na mieszkańców, którzy przeszkadzają w podniesieniu estetyki osiedla. Samo omawianie spraw na sesji MRN — to jeszcze za mało, trzeba uaktywnić komitety blokowe, ukłócić wybranych chuliganów, którzy nagminnie łamią drzewka, krzewy, ławki. Naszym zdaniem na nic zda się

wiosenna akcja oczyszczania Osiedla z brudów, uprzątnięcia kamieni, butelek, płyt chodnikowych porzucanych w nieładzie, jeśli obok tego nie będzie stosowania kar. Niechże posypia się mandaty, a komitety blokowe, społecznicy, którym sprawy estetyki leżą na sercu niechże czynnie zareagują na przypadki wandalizmu czy niechlujstwa.

Otrzymałmy też z Brzezin Śląskich, od jednego z Czytelników list, którego fragment cytujemy.

— „Wasz reportaż o Brzezinach — czytamy — spotkał się z dużym uznaniem mieszkańców. Nie można było trafniej opisać tej ustrętnej cuchnącej karczmy znajdującej się jak dla ironii losu przy głównej ulicy. Należałoby tylko dodać jak ujemnie wpływa ona na naszą młodzież, jak odchodzi tam „łacina”, od której puchną uszy...”

Pisze nasz Czytelnik, że rezerwatem dla piątków i chuliganów Brzezińskich, również i tych z restauracji „Robotnicza”, usytuowanej przy głównej ulicy Brzezin, jest miejscowy park. Jak to park? „Ten park, wykonany rękami naszych obywateli” — pisze Czytelnik — wygląda obecnie jakby przeszedł przez niego taffun. Powyrywane ławki, kosze na śmieci, a nawet krzewy i drzewka. W tym zrujnowanym parku nawet ptaki się czują, bo chuligani niszczą gniazda i strzelają do nich z procy...”

Na marginesie trzeba dodać, że słowa krytyki skierowane pod adresem personelu „Robotniczej”, który jest odpowiedzialny za brud i niechlujstwo w restauracji, nie przypadły do gustu kierownikowi tej gastronomicznej placówki, który telefonował do redakcji, usiłując nam udowodnić, że absolutnie nie mamy racji. A mi my, ani Czytelnicy, którzy zgadzają się z naszą opinią. (TF)

HOROSKOP TYGODNIA

na okres od 8 do 14. 3.

Traktujmy go na wesoło i z przy-
mrużeniem oka. Nie zawadzi jednak
mieć jedno oko... szeroko otwarte.

BARAN (21. 3. — 20. 4.)

Nieprzewidziane, dodatkowe zlece-
nia przyniosą widoki na finansowe
korzyści. Nie wolno Ci jednak ni-
czego załatwiać połowicznie. Pami-
taj też bezustannie o tym, że bar-
dzo ważną we współżyciu rolę od-
grywa takt. Tym bardziej pamiętaj
o tym, że właśnie Ty niejednokrotnie
zbyt łatwo ranisz bliźnich nieprze-
mysłanym słowem.

BYK (21. 4. — 20. 5.)

Nie wszystkie jeszcze problemy zo-
stały rozwiązane — mimo to czas
pacuje dla Ciebie. Musisz się bez-
warunkowo teraz trzymać spraw i
zagadnień zasadniczych, najbardziej
ważnych i koniecznych. Nie wolno Ci
zamieniać pewności na niepewność
i ryzyko. Wynikłe stąd bowiem szkody
byłyby nieopowiadane — zarów-
no dla Ciebie osobiście jak i Two-
go odcinka pracy.

BLIŹNIĘTA (21. 5. — 21. 6.)

W nadchodzącym tygodniu — nie-
złe widoki na poprawienie i umocnie-
nie swojej pozycji. Zaczynaj jednak, i
to bez pardonu, walczyć z apodyk-
tycznością, która na pewno nie po-
maga Ci w utrzymaniu dobrych sto-
sunków ze współpracownikami. W
jej miejsce połóż na szalę wytrwa-
łość i... skromność.

BAK (22. 6. — 22. 7.)

Jedno musisz w tym tygodniu przy-
jąć ścieżkę pomyślną: zmniejszenie wy-
datków na sukcesy. Mimo usilnych z
Twojej strony starań nie zbliżysz
się, niestety, teraz zbyt daleko do wyty-
czonego sobie celu. Nie złość się z
tego powodu, na siebie, ani nie zwal-
aj winy za ten stan rzeczy na in-
nych. Pracuj nadal uczciwie, spokoj-
nie — a to zapisane Co zostanie po
stronie plusów.

LEW (23. 7. — 23. 8.)

Wszystko wskazuje na to, że zdo-
łasz (as) przezwyciężyć zasadnicze
trudności i usunąć najważniejsze prze-
szkody. Krzywa wydajności w pracy
powinna się teraz płać wyraźnie w
górę, bowiem wykonanie nowych
zadań nie nastreży Ci większych
trudności. Obyś tylko potrafił(a) sta-
ten utrzymać aż do tegorocznego urlo-
pu.

PANNA (24. 8. — 23. 9.)

Nadchodzący tydzień przyniesie z
sobą najprawdopodobniej dni bardzo
spokojne w pracy, a także sytuacje
w życiu prywatnym bardzo sprzyjają-
ce. Wynikające tu i ówdzie małe kło-
poty szybko zostaną usunięte i za-

pomniane. Unikaj jednak w pracy
nikomu, a Tobie najmniej potrzeb-
nych nieporozumień — wątpliwe
sprawy stawiaj jasno i ufaj własnym
siłom.

WAGA (24. 9. — 23. 10.)

W miarę realizacji aktualnych pla-
nów zawodowych wzrasta też Twoja
aktywność. Objaw nader pozytywny.
Musisz jednak kategorycznie roz-
wazać wszelkie niejasne, proble-
matyczne kwestie. Nie ma absolut-
nie sensu cierpieć na skutek niepew-
ności.

SKORPION (24. 10. — 22. 11.)

Najważniejsze na nadchodzący ty-
dzień zadanie, to uregulowanie zaham-
owanych w rozwoju spraw. Niewy-
kluczone, że właśnie w najbliższych
dniach będziesz miał(a) sporo szcze-
śliwa w ich realizacji. Musisz jednak
to szczęście solidnie wspomóc wła-
snym wysiłkiem i rzetelną pracą.

STRZELEC (23. 11. — 21. 12.)

Przed Tobą — zarówno na polu za-
wodowym, jak i w dziedzinie uczuć
— wielkie, nowe perspektywy. Teraz
wiatr wieje z właściwego dla Ciebie
kierunku, co z kolei wymaga od Cie-
bie natychmiastowej i wielkiej goto-
wości działania. Zważaj jednak, byś
w pracy wziął (wzięła) właściwy kurs.

KOZIOROŻEC (22. 12. — 20. 1.)

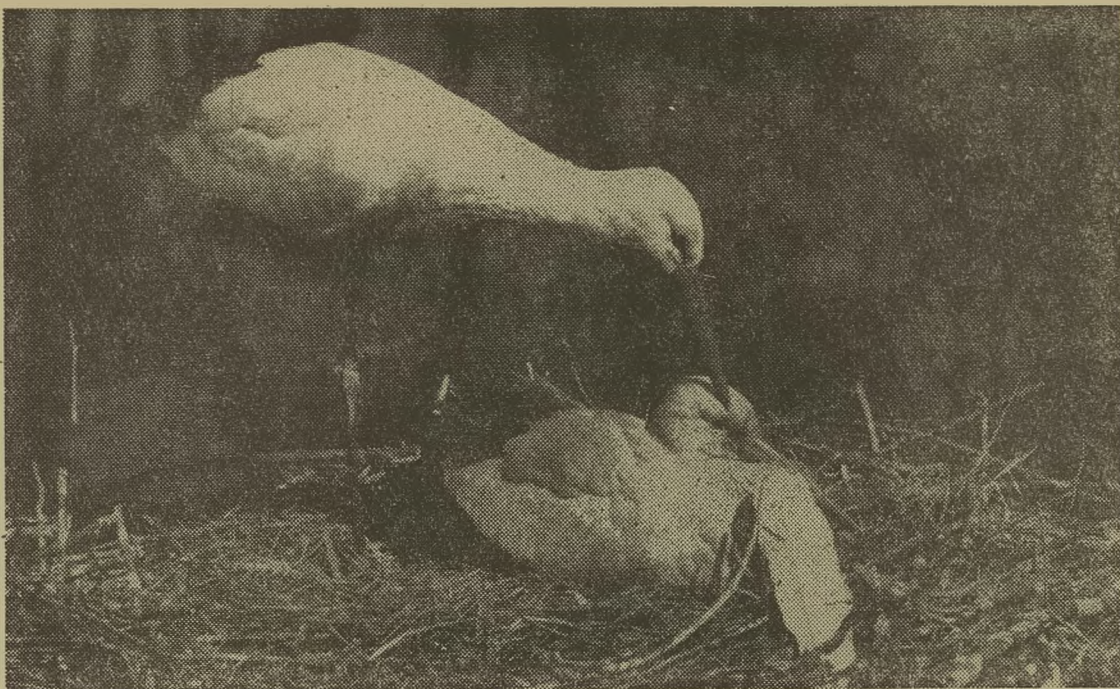
Teraz nie tylko możesz, ale powin-
nieś(nas) ujawnić te wszystkie tak-
lenty i uzdolnienia, których jak Ci
się zdawało — nie miałeś(nas) w
co zainwestować. Uważaj, by nie
sprzątnięto Ci sprzed nosa zadań,
dzieł, którym mógłbyś(abyś) poka-
zać, że potrafisz więcej, niż dotąd
działał.

WODNIK (21. 1. — 19. 2.)

Coś się w Tobie rwie. Pozwalasz
się zbyt łatwo wytrącać z równowagi
i spokoju. W konsekwencji docho-
dzi do przedwczesnego i nieprzemysła-
nego z Twojej strony działania. A to
przynosi jedynie kłopoty, zmartwie-
nia, niedomówienia i to zarówno
w pracy jak i w domu. Zrewiduj
i to solidnie, Twój stosunek do ot-
aczającej Cię rzeczywistości.

RYBY (20. 2. — 20. 3.)

Jesteś przekonany(a), że nie tylko
potrafisz zarobić pieniądze, ale je
bardzo rozsądnie inwestować. Zapo-
minasz jednak zbyt często, że kto
szybko traci cierpliwość i wytrwałość,
kto w działaniu używa siły — ten
przegrywa swoje szanse. I to na dłu-
go.



Jeszcze dzień... dwa!... powróć do nas z ciepłych krajów

Zdjęcie Wojciech Prośniewski

NAGRODA

Bogaty szkocki przemysłowiec
wzywa starego pracownika i mó-
wi:

— Mac, pracujesz u mnie już po-
nad 20 lat! Chcę ci wyrazić swoje
uznanie: przygotowałem ci nagro-
dę. Weź, proszę, ten czek na 100
funtów!

Mac, zdumiony do najwyższego
stopnia, jakąś jakiegoś słowa podzi-
kowania.

— Bier! — powtarza zwierze-
nik — w pełni zasłużyłeś na na-
godę. I jeszcze coś ci powiem:
jeśli nadal będziesz tak solidnie
pracował, to całkiem możliwe, że
za jakieś 4-5 lat podpiszę ci ten
czek!

Uśmiechnij się!

PROSTY RACHUNEK

70-letni bankier poślubia 18-let-
nią dziewczynę.

— Muszę ci powiedzieć — mówi
mu jeden z przyjaciół — że to nie
było zbyt smaczne... Czemu nie
wybrałeś sobie kobiety w wieku
zbliżonym do twego?

— Bo w moim zawodzie — odpo-
wiada bankier — lepiej posiadać
choć jeden udział w interesie
dobrze prosperującym, niż wszyst-
kie udziały w interesie chylącym
się ku upadkowi!



— Odpreż się wreszcie!... Nie je-
steś już w samochodzie!...

Anegdotki o kobietach

Znakomita aktorka filmowa, Greta Garbo, zapytana przez dzien-
nikarza dlaczego nie wyszła za mąż odpowiedziała:

— Lubię mężczyzn inteligentnych, ale żaden z takich nie zgo-
dziłby się, aby być mężem sławnej kobiety... Zrobiłby to tylko du-
reń.

W obecności Mistinguett mówiono kiedyś o nieszczęściu, jakie
spotkało pewnego pisarza.

— Czas jest najlepszym pocieszcieniem — stwierdził ktoś.
— Nie zawsze — wtrąciła aktorka. — Miałam przed wielu laty
wielkie zmartwienie, ale czas dotychczas go nie zatara!..

— Jakże? — zapytano.
— Pierwszą zmarszczkę na twarzy!

INFORMUJEMY

Pierwszy temat to „Zagadnienie
trwałości i szczęście w małżeń-
stwie”, o czym mówił będzie mgr
Ryszard Cierpiak dnia 9 marca
1972 r. o godz. 17.00.

**PUNKT Towarzystwa Opieki nad
Zwierzętami w Tarnowskich Gó-
rach** przy ul. Równoległej 2 czyn-
ny jest w poniedziałki, środy i
piątki w godz. od 11.00—18.00. Wła-
ściciele zaginionych psów mogą
kontaktować się z sekretariatem
Punktu.

KLUB „Kuznia” przy Zarządzie
Oddziału Związku Nauczycielstwa
Polskiego w Lublińcu przystąpił do
organizowania wyjazdów na przed-
stawienia Operetki Śląskiej w Gli-
wicach. Wszystkich zainteresowa-
nych prosimy o skontaktowanie się
z kierownikiem klubu w celu uzy-
skania bliższych informacji.

Równocześnie kierownictwo klubu
zaprasza członków ZNP na or-
ganizowaną w dniu 9 marca br. o
godzinie 18.00, wieczornicę z okazji
„Dnia Kobiet”.

**PREZYDIUM Miejskiej Rady Na-
rodowej w Tarnowskich Górach**
zawiadamia, że w dniu 9 marca
1972 r. o godz. 9.30 w gmachu Pre-
zydium MRN pokój nr 34, II pie-
tro, odbędzie się Sesja Miejskiej
Rady Narodowej.

**POWIATOWY Ośrodek Społecz-
no-Prawny ZMS w Tarnowskich
Górach** udziela porad prawnych z
zakresu prawa rodzinnego, cywil-
nego, karnego i prawa pracy. Po-
rad udziela sędzia Sądu Powiatow-
ego w każdą środę w godzinach
od 18.00 do 19.30 w Klubie „Czar-
ny Pstrąg” w Tarnowskich Gó-
rach przy ul. Krakowskiej 10.
Z porad korzystać mogą wszy-
scy mieszkańcy powiatu.

**ZARZĄD Powiatowy Towarzy-
stwa Krzewienia Kultury Świe-
ckiej w Tarnowskich Górach** in-
formuje, że od 1 marca br. rozpoczął
swą działalność stały punkt odczy-
towy dla nowo wstępujących w
związek małżeński. Punkt działa
przy Urzędzie Stanu Cywilnego
Prezydium MRN w Tarnowskich
Górach. Ciekawa tematyka i star-
anny dobór wysoko kwalifikowa-
nych prelegentów zapewniają przy-
szłym małżonkom otrzymanie nie-
zbędnych wiadomości z zakresu
pedagogiki, psychologii, zagadnień
stosunków międzyludzkich czy me-
dycyny.

Krzyżówka nr 10

ZNACZENIE WYRAZÓW:

POZIOMO: 1. danie ze stawu, 3.
wystąpienie przeciwko władzy, 5.
ćwierć kopy, 6. „jabłko Adama”,
9. szkic połączony w aparacie tele-
wizyjnym lub tp., 11. plynie przez
Londyn, 12. owoc palmy, 13. dosta-
niez tam jasne i ciemne, 14. duże
miasto portowe na Półwyspie In-
dyjskim, 17. „urzęduje” w łach-
manach, 20. męczący sen, 21. wzno-
szą się między dorzeciami górnej
Odry i Łaby, 22 jest Śląski, jest
i Wielkopolski, 23. sąsiadka Europy,
24. leży w woj. opolskim.

PIONOWO: 1. sklep dla pracow-
ników, 2. wpada do Wisły, 3. sto-
lica nad Tygrysem, 4. rodzaj dzia-
niny, 5. narzędzie kowala, 7. wez-
wanie skierowane do ogółu, 8. ata-
kuje stawy, 9. pożywna zielenina,
10. produkuje wygodne meble, 14.
dyscyplina sportowa, 15. oddziela
zagony sąsiadów, 16. środek bakte-
riobójczy, stosowany do odkażania,

17. odmiana języka, 18. to co pozo-
stało, 19. życiodajna ciecz.

Pomiędzy Czytelników, którzy w
ciągu siedmiu dni nadesłali bezbłę-
dne rozwiązanie krzyżówki, rozloso-
wane zostaną nagrody książkowe.
Rozwiązania prosimy nadsyłać pod
adresem Redakcji: Wiadomości Tar-
nogórsko-Lublinieckie — „Gwa-
rek”, Tarnowskie Góry, Rynek 11,
z dopiskiem przy adresie: Krzy-
żówka nr 10.

Rozwiązanie krzyżówki nr 8
Poziomo: kundel, żelazo, forte-
pian, mazur, linia, struś, harfa, bu-
rza, trawa, frank, oliwa, tajemni-
ca, Gdynia, pałac.

Pionowo: turban, resor, medal,
szafir, zebra, fundament, niedzie-
la, sufity, śruba, palma, trzoda,
świeca, kalif, ocean.

Za prawidłowe rozwiązanie krzy-
żówki nr 8 nagrody książkowe
otrzymują: Eugeniusz SIREK Tar-
nowskie Góry, Grzegorz JĘDRUS
Tarnowskie Góry, Krystyna PO-
SACKA Tworóg, Barbara GŁA-
DYZZ Piekary Śl. Nagrody wysy-
łamy pocztą.

KINA

TARNOWSKIE GÓRY „Świato-
wid” — 8-12. III. — Mayerling —
prod. fr. (14), 13-14. III. — Cyrk
straceńców — prod. USA (16). „Eu-
ropa” — 8. III. — Podróż dookoła
mojego mózgu — prod. weg. (16),
13-14. III. — Metro — prod. ang.
(18), 9-12. III. Spartakus — prod.
USA (16).

PIEKARY ŚL. „Zacziesz” — 8-
9. III. — Z dala od zgiełku — prod.
ang. (14), 10-13. III. — Był tu Wil-
lie Boy — prod. USA (16), 14. III. —
Winnetou i król nafty — prod.
jug. (14). „Casino” — 8-10. III. —
Zbieg z Alcatraz — prod. USA (18),
11-14. III. — Poskromienie złośni-
cy — prod. USA (14).

STRZYBNICA „Pokój” — 8. III.
Pogromca zwierząt — prod. rum.
(14), 10-12. III. — Hibernatus —
prod. fr. (11), 14. III. — Dancing w
kwatery Hitlera — prod. pol. (18).

RADZIONKÓW „Casino” — 10-
12. III. — Pułapka — prod. pol. (16).

MIASTECKO „Alfa” — remont.

TWORÓG „Astoria” — remont.

DĄBRÓWKA WIELKA — „Bał-
tyk” — 8-9. III. — Beatrice Cenci
— prod. wł. (18), 10-12. III. — Mar-

twa fala — prod. pol. (14), 14. III.
— Modelka — prod. weg. (16).

ŚWIERKLANIEC „Zorza” — 8-
9. III. — Ucieczka King Konga —
prod. jap. (11), 10-12. III. — Dan-
cing w kwatery Hitlera — prod.
pol. (18), 14. III. — Sto karabinów
— prod. USA (16).

LUBLINIEC „Kometa” — 8-
9. III. — Południk zero — prod.
pol. (16), 10-13. III. — Nieśmier-
telni Flip i Flap — prod. USA (11),
14. III. — Wielka miłość — prod.
fr. (14).

DOBRODZIEN „Radio” — 8-
9. III. — Szerokość geograficzna ze-
ro — prod. jap. (14), 10-12. III. —
Boom — prod. ang. (18), 13-14. III. —
Tropiciel śladów — prod. rum.
(11).

KALETY „Rusalka” — 8-9. III. —
Incident — prod. USA (18), 10-
12. III. — Kłopotliwy gość — prod.
pol. (11), 13-14. III. Szerokość geo-
graficzna zero — prod. jap. (14).

KOCHCICE „Eskulap” — 8. III. —
Ci wspaniali młodzieńcy na
swoich szalejących gruchotach —
prod. ang. (11), 9-10. III. — Po-
wrót rewolwerowca — prod. USA
(14), 12-13. III. — Che — opowie-
ści o Guewarze — prod. wł. (16),
14. III. — Lala — prod. wł. (16).

ŚWIATŁA MIJANIA!!!

Kierowcy, którzy wcześniej rano wyjeżdżają na trasy, muszą obecnie
czuwać na baczność, aby nie spowodować wypadku. W ostatnim tygodniu z tego
pocożono 10 samochodów. W ostatnim tygodniu z tego pocożono 10 samochodów.
Pozostają więc tylko elementarne zasady ostrożności i zdrowy rozsą-
dek. Trudno doprawdy zrozumieć tych kierowców, którzy przy ogra-
nicznej na skutek mgły widoczności, jeżdżą na światłach postojowych
i to z szybkością 50, a nawet i więcej kilometrów na godzinę. Kodeks
drogowy mówi wyraźnie, że podczas jazdy we mgle, należy używać
światła mijania. Oczywiście po to, aby pojazd był dostatecznie wcze-
śnie zauważony przez innych użytkowników drogi. Przy szybkości
60 km/godz. dwa pojazdy zbliżają się do siebie w tempie prawie 17
m/sek! A coż to jest sekunda? Gdy kierowcy się zauważą, na przykład
z odległości 50 metrów, na manewr mijania pozostaje zaledwie półtorę
sekundy. To czasem za mało, by uniknąć zderzenia. Poza tym zarówno
w dzień jak i w nocy, przy nawet chwilowym zatrzymaniu się, a już
przy dłuższym parkowaniu obowiązkowo należy samochód sprowadzić
jak najdalej na pobocze drogi. W ostatnich kilku tygodniach z tego po-
cożono bowiem w jednym tylko województwie kilowiekim samochodów
aż trzy dosyć poważne karambole. A teraz o światłach mijania, ale tro-
chę inaczej. Kodeks drogowy zobowiązuje do ich używania również
na ulicach niedostatecznie oświetlonych w obrębie miast lub osiedli.
W Krakowie ten problem załatwiono generalnie — władze komunika-
cyjne zdecydowały, iż wszystkie ulice są niedostatecznie oświetlone
i dlatego w tym mieście obowiązują od zmroku jazdy na światłach mi-
jania. W innych miastach różnie bywa i wszystko zależy od oceny kie-
rowcy lub... milicjanta. Światła mijania wg przepisów powinny dostate-
cznie oświetlić jezdnię na odległość co najmniej 40 metrów przed po-
jazdem. Światła pozycyjne natomiast w ogóle nie oświetlają drogi, lo-
gicznie więc rozumując można ich używać tylko wtedy, gdy mamy do-
skonale widoczność na odległość co najmniej 40 metrów. Na
drodze dostatecznie oświetlonej każda znajdująca się na niej przeszkoda
musi być doskonale widoczna z odległości tych 40 metrów. Jeżeli
widoczność jest mniejsza, to wtedy mamy do czynienia z jezdnią nie-
dostatecznie oświetloną i należy włączyć światła mijania.

Dodamy jeszcze, że droga hamowania w przeciętnych warunkach
przy szybkości 50 km/godz., a taka przecież prędkość obowiązuje w te-
renie zabudowanym, wyniesie mniej niż 40 m. To chyba dodatkowy ar-
gument, że przy widoczności mniejszej niż na odległość 40 m trzeba uży-
wać światła mijania.

PRZED WIZYTĄ W NRD

Wybierając się do Niemieckiej Republiki Demokratycznej warto wie-
dzieć, że na jej drogach spotkacie kilka znaków nie stosowanych w na-
szym kraju.

Pierwszy — to biały trójkąt z czerwona obwódką i czarnym rysun-
kiem tramwaju. Wierzchołek trójkąta skierowany w dół ku jezdni. Znak
ten oznacza, że tramwaje lub inne pojazdy szynowe mają pierwszeństwo
przejazdu.

Dalej — niebieska, prostokątna tablica z kwadratami ulic i czarna
strzałką zakreślającą prostokąt. Gdy zobaczycie taki znak, to skręt w
lewo jest zabroniony, a objazd prowadzi przez najbliższy kwadrat ulic.
Trzeba się po prostu cofnąć do poprzedniego skrzyżowania, na którym
skręt w lewo jest dozwolony. Inny, to niebieska kwadratowa tablica
z białym trójkątem w środku. Znaczą — Uwaga! I wreszcie — żółta
tablica z czarna obwódką i czarnymi rysunkami: liczbę 80, samochodu
osobowego i motocykla. Tak oznaczone są trasy szybkiego ruchu wy-
łącznie dla samochodów i motocykli oraz prędkość pojazdów.

Z kolei parę zdań o ograniczeniach prędkości. W terenach zabudo-
wanych, tak jak u nas, do 50 km/godz. Na drogach szybkiego ruchu tzw.
Schnellstrasse do 80 km/godz. a poza terenami zabudowanymi do 90, na-
tomiat na autostradach do 100 km/godz.

Przypominamy również, że benzyna iast w NRD znacznie droższa niż
u nas. Paliwo 88-octanowe kosztuje bowiem w przeciętnie na złotych
9,30 zł za 1 litr, a paliwo 94-octanowe 10,30 zł za 1 litr.

„ANTISTATIC-STOMIL”

Tak nazywać się będzie specjalny pasek produkowany przez Zakłady
Metalowe Przemysłu Gumowego w Środzie Wielkopolskiej. Paski te
mają te właściwości, że zamontowane w samochodzie „usuwa” nagro-
madzone na karoserii ładunki elektryczne. Z praktyki wiem, że wiele
osób wysiadając z samochodu, czuje rąweś niegroźne co prawda nie-
elektryzowanie karoserii. Pierwszą dostawę w ilości około 6 tysięcy
sztuk otrzymaliśmy po nazwisk „Motobyt” i CPN, cenna — to ważne — pa-
ska „Antistatic” ustalona została na 27 złotych. W każdym razie w nier-
szym kwartale powinny trafić do klientów w naszym województwie.
Zamówienie widziliśmy.

OPONY TEŻ TRZEBA DOCIERAĆ!

Tak twierdzą angielscy producenci ogumienia. Według nich maksymal-
na prędkość na nowych oponach w samochodach osobowych nie po-
winna przekraczać 90 km/godz. a w samochodach ciężarowych 45 km/godz.
W okresie docierania opon, nie owinno się również zbyt mocno obciążać
pojazd.

I jeszcze odpowiedź na jedno pytanie — jak długo należy docierać
opony? — Wystarczy 200 km przebiegu, potem stają się one elastycz-
niejsze.

Ponad 5.000 uczestników Zimowych Igrzysk SZS

Tegoroczne igrzyska zimowe szkół podstawowych i średnich zaliczyć można do najbardziej masowej imprezy zimowej. Warunki atmosferyczne w lutym były nie najlepszymi, panowała prawie wiosenna pogoda, toteż organizatorzy mieli sporo trudności w przeprowadzeniu poszczególnych konkurencji. Jednak dzięki wytrwałym staraniom Zarządu Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Tarnowskich Górach, który był głównym organizatorem igrzysk, przeprowadzono wszystkie konkurencje objęte programem imprezy. Zawody igrzysk rozegrało częściowo na sztucznym lodowisku w Bytomiu, pozostałe konkurencje na terenie powiatu.

Na szczeblu szkolnym igrzyska przeprowadzono w 41 szkołach podstawowych i 7 szkołach średnich. Startowało łącznie we wszystkich konkurencjach 5.663 uczestników.

W grupie dzieci młodszych startowało 2.231 dzieci, w tym 949 dziewcząt, a w grupie starszej 2.754 uczestników w tym 1.648 dziewcząt. W szkołach średnich udział w igrzyskach wzięło 658 młodzieży, w tym 285 dziewcząt.

W 18 konkurencjach wyłoniono zwycięzców, którzy zakwalifikowali się do udziału w zawodach okręgowych Szkolnego Związku Sportowego.

Na podstawie uzyskanych przez młodzież wyników, które zamieszczaliśmy na bieżąco w naszym tygodniku, można mieć nadzieję, że w takich dyscyplinach jak biegi łyżwiarskie, narciarskie i saneczkarskie tarnogórska młodzież ma szansę zajęcia punktowych miejsc w igrzyskach wojewódzkich. (Tst)

Udany przegląd młodych gimnastyków

Zarząd Powiatowy Szkolnego Związku Sportowego w Tarnowskich Górach i Klub Sportowy „Orzeł Biały” w Brzezinach Śl. zorganizowały ostatnio powiatowe mistrzostwa w gimnastyce szkół podstawowych. Mistrzostwa przeprowadzono w sali gimnastycznej w Brzezinach Śl. Startowało 31 chłopców i 24 dziewczęta. Z ramienia Zarządu Powiatowego SZS obecny był mgr Sylwester Świątek, zaś strona techniczna mistrzostw spoczywała w rękach mgr Bolesława Dobrowolskiego, Alfonsa Kleintera oraz nauczycielki Urszuli Gnida.

Poziom zawodów był dobry, i kto wie, czy z grona tych właśnie najmłodszych gimnastyków nie wyrósł przyszły olimpijczyk.

Mistrzowie 1972 w szachach

Powiatowe indywidualne mistrzostwa szachowe zostały rozegrane umiarkowanym systemem 7 rund. Cztery finałowe w kategorii seniorów, juniorów i kobiet, rozegrał jeszcze po dodatkowym spotkaniu, ustalając ostatecznych zwycięzców.

WYNIKI: kobiety: 1) Barbara Waloszczyk (KS „Gwarek” Tarn. Góry), 2) Irena Dynor (LZS Technikum Lesne Brynki), 3) Mariola Grabowska (KS „Stal-Bet” Strzybnica). Seniorzy: 1) Jan Waloszczyk („Gwarek” Tarn. Góry), 2) Henryk Kłoz (L.O. im. Staszica Tarn. Góry), 3) Sylwester Jasiewicz („Gwarek” Tarn. Góry). Juniorzy: 1) Andrzej Danysz (GKS „Olimpia” Piekary Śl.), 2) Stefan Brodziński („Stal-Bet” Strzybnica), 3) Henryk Bogacki („Gwarek” Tarn. Góry).

Słowa uznania należą się współorganizatorowi mistrzostw — KS „Stal-Bet” Strzybnica za sprawne przeprowadzenie rozgrywek, których był również gospodarzem. (St)

Przed 50-leciem LZS „Orkan” Dąbrówka Wielka

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Ludowego Zespołu Sportowego „Orkan” w Dąbrówce Wielkiej. W zebraniu uczestniczyło 64 członków klubu oraz przewodniczący Osiedlowej Rady Narodowej Edmund Golka, przewodniczący Powiatowego Zrzeszenia LZS w Tarnowskich Górach Teodor Stencel i przedstawiciele miejscowych organizacji społecznych.

Głównymi problemami, jakie poruszono podczas dyskusji, były: budowa w bieżącym roku pawilonu sportowego, szkolenie sportowe, dyscyplina zawodników oraz zorganizowanie obchodów jubileuszu 50-lecia LZS „Orkan”, który właśnie przypada na 1972 rok.

Przewodniczący Powiatowego Zrzeszenia LZS dokonał dekoracji działaczy sportowych za wybitne osiągnięcia w rozwoju kultury fizycznej i sportu na terenie wsi województwa katowickiego w okresie 25-lecia istnienia LZS. Pamiątkowe dyplomy Wojewódzkiego Zrzeszenia LZS w Katowicach otrzymali Edmund Golka i Brunon Witas, a honorowe brązowe odznaki LZS Adolf Białas i Piotr Szoltyś.

Wybrano 11-osobowy nowy zarząd klubu oraz zatwierdzono plan pracy na 1972 rok.

Pierwszy rzut Pucharu Polski na inaugurację piłkarskiej wiosny

Czy „Olimpia” Piekary Śl. powtórzy zeszłoroczny sukces?

W niedzielę 12 marca br. rozegrany zostanie pierwszy rzut Pucharu Polski nowej edycji 1972-73 r. Wystartują do niego zespoły Ligi Okręgowej oraz Klas A, B i C Podokręgu Bytom.

Spśród 34 zespołów wyłoniono zastaną systemem pucharowym (przeprawy odpadła) dwa zespoły, które zgłoszone zostaną do dalszych rozgrywek — na szczeblu centralnym, w których wezmą już udział także kluby pierwszo i drugoligowe.

Na podstawie obserwacji poprzednich rozgrywek Pucharu Polski należy stwierdzić, że nie wszystkie kluby poważnie traktują pucharowe rozgrywki. Świadczy o tym fakt, że wystawiają do rozgrywek zespoły rezerwowe, by... szybciej odpisać z Pucharu Polski. Takie postępowanie naszych działaczy piłkarskich jest już w swym założeniu niesłuszne i obniża rangę Pucharu Polski.

Warto przypomnieć, że w rozgrywkach Pucharu Polski 1971-72 najdalej zašel zespół A-klasowy „Olimpia” Piekary Śl., który wyeliminowany został dopiero przez II-ligowy „Śląsk” Wrocław. Zmaganiom „Olimpii”, której zarówno działacze jak i zawodnicy serio potraktowali udział w „PP” i ambitnie grali, towarzyszył też niekłamany i sportowy doping kibiców.

12 marca o godz. 15.00 wystartują do rozgrywek o Puchar Polski również — na szczeblu powiatowym — drużyny A, B i C-klasowe Lublinieckiego, mianowicie:

„Sparta” — LZS Koszęcin
LZS Woźniki — LZS Babienica
LZS Kołchice — LZS Ciasna
KS Kolejarz — LZS Sieraków
LZS Droniowice — LZS Boronów
LZS Glinica — KS „Start”
LZS Sadow — LZS Pawonków
LZS Miotek — LKS „Sparta”.

POWIATOWE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE
w Tarnowskich Górach, ul. Karoia Miarki 20

zatrudni natychmiast do robót remontowo-budowlanych na terenie powiatu tarnogórskiego:

- murarzy
- pomocników murarskich
- dekarzy
- pomocników dekarzskich
- cieśli
- zdunów
- ślusarza — konserwatora maszyn budowlanych

Warunki płacy wg akordowego systemu wynagrodzenia zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie z dnia 15. 3. 1958 r. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Tarnowskie Góry ul. K. Miarki, pokój nr 5 w godz. od 7—15 w soboty od 7—13, telefon nr 85-30-14.

Dla zamiejscowych jest możliwość zakwaterowania w hotelu robotniczym w Tarnowskich Górach i Piekarach Śl.

49kr

POWIATOWE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE
w LUBLINCIE, ul. Oświęcimska 15, tel. 436

SPRZEDA

przedsiębiorstwom państwowym lub spółdzielczym

20 TON WAPNA HYDRAULICZNEGO (zółte)

Bliższych informacji udziela Dział Zaopatrzenia Przedsiębiorstwa. 51kr

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG WIELOBRANŻOWYCH W LUBLINCIE

przyjmie natychmiast

MISTRZA KRAWIECTWA MĘSKIEGO

na stanowisko kierownika zakładu w Herbach Starych. 48kr

UWAGA UCZNIOWIE KLAS VIII! PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACYJNE PRZEM. WĘGL. „WĘGŁOSAN” BYTOM, ulica Moniuszki nr 20

PRZYJMUJE UCZNIÓW DO NAUKI ZAWODU:

- montera instalacji centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjnej w szkole: Katowice — Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących, ul. A. Zawadzkiego 26.
- mechanika urządzeń wentylacyjno-klimatyzacyjnych oraz ślusarza — ogólnego w szkole: Świętochłowice — Zasadnicza Szkoła Zawodowa Doksztalująca, ul. Bob. Stalingradu nr 9. Nauka trwa dwa lata. Przedsiębiorstwo zapewnia uczniom wynagrodzenie:

- w I roku nauki — 150 zł miesięcznie
- w II roku nauki — 320 zł miesięcznie
- a dla ucni, którzy ukończyli 16 lat życia, do nauki w zawodzie mechanika wentylacyjno-klimatyzacyjnego,
- w I roku nauki — 420 zł miesięcznie
- w II roku nauki — 500 zł miesięcznie oraz premię do 25 proc. płacy zasadniczej,

ponadto bezpłatne ubrania robocze i ochronne, roczną nagrodę regulaminową oraz nagrody rzeczowe.

Po ukończeniu nauki Przedsiębiorstwo gwarantuje absolwentom atrakcyjną, dobrze płatną pracę (Przedsiębiorstwo prowadzi również roboty za granicą), możliwość dokształcenia na kursach i w technikum zawodowym.

Zgłoszenia wraz podaniem, życiorysem, 3 zdjęciami, świadectwem 7 klasy, ocenami za I półrocze 8 klasy, świadectwem zdrowia, dokumentem urodzenia względnie dowodem osobistym rodziców (do wglądu) i opinią szkoły podstawowej przyjmują:

- Dyrekcja w/w robót, oraz
- Dział Kadr i Szkolenia PIWP „Węgłosan” Bytom, ul. Moniuszki 20, pokój nr 45.

Informacja telefoniczna pod numerem 818-248. 50kr

MIEJSKI ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH W TARNOWSKICH GÓRACH

informuje swoich najemców, że w ramach usprawnień z dniem 1 maja 1972 r.

CZYN SZ ZA ZAJMOWANE LOKALE i INNE OPŁATY

należy wpłacać w Urzędach Pocztowych, w PKO lub ich agencjach na konto MZBM nr 435-6-110 w NBP Oddział Tarn. Góry.

Urzędy pocztowe i PKO oraz ich agencje za dokonane wpłaty czynszowe i inne nie będą pobierały dodatkowych opłat manipulacyjnych.

W związku z powyższym każdy najemca winien zgłosić się we właściwej Administracji Domów Mieszkalnych w celu pobrania nowej książeczki czynszowej.

Równocześnie informuje się najemców, że z dniem 25 maja 1972 r. Administracja Domów Mieszkalnych zaprzestają wszelkiej działalności związanej z inkasowaniem czynszu i innych opłat tzn. że kasy czynszowe ulegają likwidacji. Przypomina się, że czynsz platny jest z góry do dnia 10 każdego miesiąca. 47kr

Ogłoszenia drobne

PRZYJMUJE zamówienia na kamień wapienny budowlany oraz kamień drobnej granulacji na parkany, ogrodzenia itp. na rok 1972 — Świerkianiec, ul. Młyńska 7. 19388

KUPIĘ domek jednorodzinny w okolicy kop „Bytom”. Oferty kierować na adres redakcji pod nr 19390. 19393

SPRZEDAM parcelę 56 arów w Grzybowicach przy ul. Halera. Wiadomość: Włochowicz, Górnik ul. Wyzwolenia 67. 19395

WIADOMOŚCI TARNOGÓRSKO-LUBLINIECKIE — GWAREK. Redaguje kolegium.
Adres redakcji: Tarnowskie Góry Rynek 11. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat: 85-26-61, sekretarz redakcji 85-27-10, dział publicystyczny 85-27-06. Oddział w Lublinie: Lubliniec, ul. Paderewskiego 8.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Katowice, ul. Młyńska 1, Dom Prasowy.
DRUKUJĄ: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Katowice, ul. Liebknechta 22.
Nr zam. 841/72 R-13

HENRYK PIERNIKARCZYK zgubił książeczkę bonową odzieżową nr 008145 wydaną przez kop. „Miechowiec”. 19387

ADAM GRZENIA zgubił bilet wolnej jazdy nr „P” 9513 wydany przez WPK Świerkianiec. 19389

JÓZEF JURECZEK zgubił legitymację nr 851 wydaną przez Technikum Mechaniczno-Elektryczne w Tarnowskich Górach. 19391

EDWARD BYSTRZYCKI zgubił przepustkę stałą nr 260 wydaną przez kop. „Radzionków”. 19392

Serdeczne podziękowanie za wyrazy współczucia i udział w pogrzebie naszego Ojca i Teści

Ludwika HOKA

Orkiestrze i Delegacji kop. „Andaluzja”, Straży Pożarnej w Piekarach Śl., Dyrekcji WPGK w Piekarach Śl. oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie składa

RODZINA

UWAGA MIESZKAŃCY PIEKAR ŚLĄSKICH!

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY w Tarnowskich Górach

podaje do wiadomości P.T. Klientów

że kwiaciarnia „STORCZYK” w Piekarach Śląskich, ul. Karoia Marksa 16

NAWIĄZAŁA WSPÓŁPRACĘ

z Światowym Związkiem „Fleurop — Interflora” i jest uprawniona do realizacji zleceń kwiaciarni zagranicznych.

Kwiaciarnia „Storczyk” przyjmuje również zlecenia krajowe na doręczenie kwiatów za granicę.

Koszty wysyłki wiązanki kwiatów za granicę wynosi od 210,— do 410,— zł

Kwiaciarnia jest czynna w dni powszednie od godz. 8,00 do 16,00.

46kr

WSS „SPOŁEM” ODDZIAŁ W TARNOWSKICH GÓRACH

z a p r a s z a d o

SPÓŁDZIELCZEGO DOMU TOWAROWEGO „HERMES” — W RADZIONKOWIE

Polecamy dobrze zaopatrzone stoiska:

- Konfekcyjne z odzieżą damską — męską
- dziecięcą
- ★ Tekstylne — oferujące tkaniny dekoracyjne — dywany
- ★ Artykuły radiotelewizyjne
- ★ Sprzęt zmechanizowany — pralki — lodówki — piece ogrzewcze — odkurzacze itp.

Parking na miejscu.

Życzymy pomyślnych zakupów

44 kr

„STRZYBŁO” znaczy srebro...

...Strzybnica zaś — to srebrne miasto. O historii swego miasta, o pięknych i postępowych osiągnięciach huty srebra w Strzybnicy i jej znaczeniu w kształtowaniu się przemysłu na Śląsku, dowiedzieli się mieszkańcy tego miasta na spotkaniu zorganizowanym 21 lutego przez Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnogórskiej (kolo terenowe w Strzybnicy).

Wielka sala widowiskowa Domu Kultury, kuźnicy ruchu kulturalnego w Strzybnicy, zapelniała się po brzegi Zebranie wyborcze koła Stowarzyszenia miało bardzo urozmaicony program. Film opracowany przez Zjednoczenie Metalu Nieżelaznych zapoznał obecnych z rozwojem kopalnictwa kruszcowego w rejonie Tarnowskich Gór. Realizatorzy filmu umiejętnie dokonali porównań wyrobisk i sztolni oraz metody wydobywania kruszców i blendy cynkowej przez dawnych gwarów, z obecnie na czynnych kopalniach powiatu tarnogórskiego stosowanymi metodami i nowymi formami urabiania tego surowca przez górników kombinatu „Orzeł Biały”.

Wytop srebra i cynku w dawnej hucie w Strzybnicy przeciwstawiono pracy nowoczesnej huty w Miasteczku Śląskim.

Tradycje huty srebra w Strzybnicy przejęły zakłady „Zamet”. Produkowane przez nie maszyny i urządzenia eksportowane są daleko poza granice naszego kraju. Dla podtrzymania tradycji Koło Miłośników Ziemi Tarnogórskiej w Strzybnicy wybrało nowy zarząd. W jego skład weszli: Henryk Lebek — przewodniczący, Stanisław Jagoda — z-ca przewodniczącego, Wiktor Jata — sekretarz, Franciszek Liszka — skarbnik, Anna Lesik-Guzowska — kier. sekcji historycznej, Ryszard Kłosiński — kier. sekcji muzealnej, Paweł Górski — kier. sekcji ochrony zabytków, Jan Kościelny — kier. sekcji turystycznej, Henryk Siwy — kier. sekcji ochrony przyrody, Adolf Guzowski — kier. sekcji upiększania miasta.

Ustalono kierunki działania. A więc: sekcja historyczna — kompletować będzie materiały świadczące o postępowej przeszłości, sekcja muzealna — po zgromadzeniu eksponatów urządzi izbę pamiątek miasta, sekcja ochrony zabytków — rozwinię społeczną opiekę nad zabytkami architektonicznymi w Strzybnicy i Rybnicy, sekcja turystyczna — w oparciu o pięknie urządzone ośrodki wypoczynkowe w Pniowcu troszczyć się będzie i rozwijać turystykę, sekcja upiększania miasta — w ścisłej współpracy z władzami administracyjnymi oraz z zakładami pracy inicjować będzie zamierzenia mające na celu poprawę warunków społecznych i kulturalnych mieszkańców.

Na zebraniu współpracę zadeklarowała również i młodzież Powstania szkolne koła Miłośników Ziemi Tarnogórskiej. Tak piękne plany i zadania winny zachęcić wszystkich mieszkańców Strzybnicy do wstąpienia w szeregi koła Stowarzyszenia.

PAWEŁ SPAŁEK

ZWYCIĘŻYLI w eliminacjach recytatorskich

Wycieczki eliminacji środowiskowych XVIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego spotkali się na eliminacjach powiatowych. Za najlepszych recytatorów powiatu lublinieckiego w kategorii szkolnej uznani zostali: Janina Kwasik z Klubu Rolnika w Pludrach, Teresa Adamczyk z Liceum Ogólnokształcącego w Lublińcu, Grażyna Szymkowiak z Domu Kultury w Koszęcinie. W kategorii ogólnej pierwsze miejsce zajęli: Jan Żerkowski z Klubu w Pludrach, Małgorzata Owsik z Klubu Rolnika w Lisowie, Henryk Woźniak z Domu Kultury w Lublińcu.

Wyróżnienie otrzymały: Małgorzata Kandora z Pludr i Małgorzata Lisurej z Liceum Ogólnokształcącego w Lublińcu.

Eliminacje powiatowe połączone zostały z otwarciem wystawy prac malarzy-amatorów Ewy Fedorowicz z Boronowa i Leona Kozaka z Lublińca.

W Szkole Podstawowej nr 1 w Piekarach Śl. odbyły się powiatowe eliminacje V Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego Poezji Rosyj-

skiej i Radzieckiej dla uczniów szkół podstawowych. Organizatorami imprezy byli Inspektorat Oświaty oraz Zarząd Powiatowy TPPR w Tarnowskich Górach. W eliminacjach powiatowych udział wzięło 25 uczniów — zwycięzców eliminacji szkolnych (jury przewodniczyła podinspektor szkolny mgr Lucyna Lodowska).

A oto wyniki: I miejsce zajęły — Grażyna Gajda (Szkola Podstawowa nr 7 z Piekar Śl.), Bożena Zalewska (Szkola Podstawowa nr 2 z Tarnowskich Gór). II miejsce zajął — Krzysztof Adamiec (Szkola Podstawowa z Dąbrówki Wielkiej). III miejsce zajęły — Danuta Kuna (Szkola Podstawowa nr 3 z Tarnowskich Gór), Anna Górniak (Szkola Podstawowa nr 1 z Piekar Śl.), Ilona Franieczek (Szkola Podstawowa nr 3 z Brzozowicach-Kamieniu).

Nagrody i dyplomy dla zwycięzców ufundował Inspektorat Oświaty oraz Zarząd Powiatowy TPPR w Tarnowskich Górach. Konkurs przyczynił się do dalszej popularyzacji wśród młodzieży szkół podstawowych poezji rosyjskiej i radzieckiej, jak również do umocnienia więzów przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego.

Przysięgam, że z dużą satysfakcją czytałem artykuł w „Wiadomościach Tarnogórsko-Lublinieckich” o planie powołania do życia Klubu Propozycji w Lublińcu, opartego na wzorach cieszyńskich. Powiedzmy sobie jednak zaraz szczerze, że nie nie zrodzi się samo, że nie pomoże nawet najlepiej opracowany plan, gdy braknie człowieka, gdy za tym planem nie pójdzie twórca, inspiratorska myśl. O ile znam Lubliniec z różnych relacji, śmiem twierdzić, że miasto to ma wyjątkowo warunki ku temu, aby stworzyć komórkę działania pozbawioną szabloności, usztywnień, gdzie myśl twórcza i inicjatywa wyznaczają kierunek działania. Dlatego proponuję, w imieniu cieszyńskiego Klubu Propozycji, który prowadzi od lat przeszło dziesięć, by dokonał wymiany myśli i doświadczeń. Nasz Klub wciąż bowiem wzbogaca swą myśl inspiratorską i organizatorską poczynając od doświadczenia innych, wciąż wnosi do swej pracy nowe treści, nowe formy. Dlatego rad byłbym, gdyby zainteresowane osoby z Towarzystwa Miłośników Ziemi Lublinieckiej i inne, zarażone bakcylem społecznego działania weszły w kontakt z naszym Klubem Propozycji. Wyobrażam sobie jakąś rozmowę wprowadzającą u nas, w Cieszynie, i udział w którymś ze spotkań, odbywających się regularnie w każdą piątek o godzinie 18.00 w „Naszym Kątku” (Dom Kultury, Rynek). Bo słowo jest zbyt nieporadne, by oddać klimat spotkań, specyfikę wypowiedzi, te wszystkie elementy działania, które sprawiają, że cieszyński Klub Propozycji znalazł już naśladowców i to nie tylko w Polsce, ale nawet za granicą.

Nim jednak dojdzie do tych pierwszych styków, pozwól sobie

dla ogółu Czytelników naszkicować (trudno pokusić się w jednym artykule o szerszą analizę) profil działalności tego dziwnego tworu, jakim jest cieszyński Klub Propozycji. Wspominałem, że znalazł sporo naśladowców. Ale wielu spośród nasładowców cieszyńskie wzory uważało, że wystarczy jeń przejąć te wzory i systemem „stolizacji” nakryć się” sprawić, że Klub Propozycji działać będzie bez żadnych oporów i zahamowań. To schematycznie, ci co przyzwyczaili się przejmować gotowe instrukcje, nie zadając sobie trudu, by dostosować je do różnych warunków i sytuacji. Ludzie bez twórczej wyobraźni i... systematyczności. A bez tego ostatniego cechy, Klub Propozycji nie zapuści głęboko korzeni nawet w pulchnej glebie. Mamy w Czechosłowacji przykłady Klubów Propozycji działających wspaniale i stających się wzorem dla innych formacji kulturalnych, a jednocześnie nie brak dowodów na to by stwierdzić, że tam, gdzie program klubowy realizuje się bez pasji, od przypadku do przypadku, bez organizatorskiego zapatu, wszystko idzie ospale i bez większych efektów. Tak więc bez dobrze pracującego zespołu czy choćby jednego człowieka, umiającego się znaleźć w roli dobrego przywódcy w zespole, nie ma co marzyć o dobrych wynikach w pracy.

Sprawy te, zda się, są oczywiste, jednak wydało mi się rzeczą szustną, aby o nich pisać, by uniknąć w przyszłości rozczarowań. A teraz wracam znowu do cieszyńskiego Klubu Propozycji.

Zapytacie może jak to się dzieje, że twór pozbawiony tradycyjnych akcesoriów biurokratycznych, ciało niezinstytucjonalizowane, działające bez statutu, administracji, budżetu, nie mówiąc już o własnym lokalu, mimo więc tego zadziwiającego

List z Cieszyna

Adresat: Mieszkańcy Lublińca

układu, przejawia żywiołową działalność i cieszy się znaczną popularnością. Poza rozrywką, poza relaksem, jaki daje tym, którzy z usług Klubu korzystają, kształci bowiem i wychowuje, choć czyni to w sposób pozbawiony schematyczności. Już dziesięć lat, co piątek, chodzą do Klubu i to bardzo licznie, ludzie z różnych profesji (a jest ich coraz więcej), by sycić głód wiedzy o świecie, by odnaleźć się w tłumie, by poczuć się twórcami. Każdy bowiem, kto związany jest z Klubem Propozycji, jest zarazem jego współtwórcą, powiedziałbym językiem ekonomisty, jego udziałowcem. I w tym tkwi duża siła spoiwości zespołu, któremu przecież brak formalnych powiązań. Wprawdzie patronuje mu miejscowa redakcja, ale to tylko z uwagi na fakt, że jednym z założycieli Klubu jest członek zespołu redakcyjnego. Pismo poświęca „swojemu” Klubowi wiele uwagi, a na jego łamach pojawiają się co tydzień regularnie zapowiedzi imprez.

Poza stałymi spotkaniami, Klub zainicjował wiele akcji, które znalazły uznanie i zastosowanie nawet w centralnych ogniwach organizacji społecznych i młodzieżowych. Do nich należy np. akcja znana pod nazwą „Ślaski ciekawych ludzi”,

wnosząca do polskiego ruchu krajoznawczego nowe, humanistyczne treści. Z inicjatywy Klubu Propozycji założony też został w Cieszynie Powiatowy Oddział Ligi Ochrony Przyrody, zrzeszający dziś ponad 3000 członków, Towarzystwo Miłośników Ogrodnictwa, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego i inne. Trzeba i to wiedzieć, że Klub Propozycji współdziała i to w różnej formie z bardzo wieloma organizacjami, przedsiębiorstwami i instytucjami. I tak np. z Radą Zakładową PKS organizuje wyprawy folklorystyczne. Jedną z takich wypraw znalazła finał w Koniakowie, a wzięło w niej udział ponad 150 osób, w tym cała ekipa dziennikarzy francuskich, którzy oczarowani byli tym niecodziennym spotkaniem z surowym, ale pełnym uroku folklorem. Jeszcze inny przykład takiej wzorowej współpracy: oto z inicjatywy jednego z sympatyków Klubu, lekarza stomatologa Roberta Lipowskiego, nakreślony został krótkometrażowy, kolorowy film o rodzinie Kawuloków z Istebnej. Film ten, z inicjatywy Klubu, prezentowany był nie tylko na spotkaniach klubowych, ale także w wielu środowiskach polonijnych, głównie wśród Ślązaków w USA i Kanadzie.

Oto zaledwie kilka przykładów tego, jak wiele może zdziałać taki twór jak Klub Propozycji z chwilą, gdy towarzyszy mu życzliwość władz lokalnych, świadomości, że mimo, iż odbiega on do rytualnych form działania, spełnia ważną rolę integracyjną w swoim środowisku. Tak też oceniony został przez władze wojewódzkie i centralne, taką opinią cieszy się wśród dziennikarzy, którzy odwiedzili Cieszyn, uczestnicząc w akcjach i imprezach klubowych.

Nie namawiam działaczy Lublińca do ślepego naśladowstwa cieszyńskich wzorów. Specyfika lublinieckiego regionu wymaga innych metod działania. Jedyne schemat działania, jego struktura, win-

na być zbliżona do tej, która obowiązuje w Cieszynie. Klub Propozycji w Cieszynie działa na zasadach całkowitej dobrowolności, ale Lubliniec ma tę przewagę, że Klub Propozycji w tym mieście posiada silne oparcie w Towarzystwie Miłośników Ziemi Lublinieckiej, w ramach którego — o ile mi wiadomo — taki Klub miałby działać.

Wszyscy sympatycy Klubu Propozycji w Cieszynie deklarują swą gotowość do współpracy ze swoim imiennikiem w Lublińcu, wierząc, że z tego przymierza serc i umysłów zrodzą się nowe, twórcze pomysły i inspiracje.

WŁADYSŁAW OSZEŁDA



Ekipa francuskich dziennikarzy wśród beskidzkich górali w Koniakowie. ZDJĘCIE — ROBERT LIPOWSKI

Zaproszenie do Muzeum



Mgr TERESA NOGAJ opowiada młodzieży historię sztandaru. Wyhaftowany w 1919 r., w czasie okupacji hitlerowskiej ukryty został przez FRANCISZKA ZAWIŚŁOKA z Sowie, który zginął w obozie koncentracyjnym w Mauthausen. Przy okazji

przeprowadzanego remontu domu — sztandar odnaleziono w rure melioracyjnej na strychu. Dziś stanowi jeden z cenniejszych eksponatów wystawy.

ZDJĘCIE — WOJCIECH PROŚNIEWSKI

Węgrzy, Rosjanie, Niemcy i Czesi, a nawet Hindusi, Amerykanie, Szkoci i Australijczycy z dalekiej Tasmanii ciekawo byli historii Ziemi Tarnogórskiej. Odwiedzili tutejsze muzeum.

Posiada ono zbiory z zakresu malarstwa, historii górnictwa, etnografii. Obecnie czynna jest tu ciekawa wystawa, obejmująca okres plebiscytu i powstań śląskich. Autentyczne dokumenty i połówki fo-

tografie, broń, sztandary, ulotki i plakaty to elementy składające się na tę ekspozycję. Zapoczątkowana w 1969 roku przez dyrektora Muzeum mgr Janusza Modrzyńskiego akcja poszukiwania pamiątek z okresu powstańczego przyniosła duży sukces. Muzeum wzbogaciło się o wiele cennych i unikalnych eksponatów.

W dniu, w którym odwiedziliśmy Muzeum zwiedzały wystawę dwie grupy młodzieży szkolnej. Jedną

grupę ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Tarnowskich Górach przyprowadziła nauczycielka Wacława Pilarzka. Druga grupa to uczniowie i uczniowie z Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Tarnowskich Górach, którą oprowadzała po Muzeum mgr Janina Maśko, łącząc lekcję wychowawczą z lekcją historii. Przyszli stolarze i mechanicy zapoznawali się z najnowszą historią Śląska tworzoną przez ich własnych dziadków.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Miasteczku Śl. W ubiegłym roku zasilili nas ZW ZMS, dofinansowując „Tarnogórską Jesień Klubową”. Ostatnio koszty czynszu i energii elektrycznej przejęła na siebie MRN.

— Słowem, operatywności Wam nie brak, a jak wygląda sprawa działalności programowej?

— Obecna Rada Klubu, jak dotychczas najmłodsza — przeciętna wieku wynosi 21 lat — rozpoczęła pracę interesującą i z wielkim zapalem. Niestety, zapal okazał się... stomiany. Po nieudanych próbach uruchomienia kabaretu i teatru poezji — właściwie zgasł.

— Dlaczego tak się stało, występy przecież były udane?

— Tak, ale nie zostały zauważone przez naszych zwierzchników i spotkały się z zimnym przyjęciem klubowej publiczności.

— To znaczy, klubowicze nie potrafili docenić wysiłków swoich kolegów.

— Właśnie, ich to nie zainteresowało. Zresztą nasi członkowie są bierni, nastawieni konsumpcyjnie i poza uczestnictwem w zabawach nic z siebie nie dają. Czekają na gotowe, a na dodatek są bardzo rzadko z tego zadowoleni.

— Konsekwencją czego jest taka postawa?

— Trudno powiedzieć, może wynika to z ogólnego zniechęcenia trudnościami, może jest następstwem braku placówek konkurencyjnych w środowisku, a może po prostu młodzież sama nie wie czego chce.

— Jakże zatem proponujecie wyjście z sytuacji?

— Trzeba pomyśleć o odciażeniu Klubu z kłopotów finansowych, poprzez doprowadzenie do porozumienia pomiędzy ZW ZMS a MRN, jeżeli zaś chodzi o działalność programową to zaakceptować aktualny stan potrzeb i zwiększyć liczbę atrakcyjnych imprez.

Prezentujemy drugi głos w tej sprawie. Sygnalizuje on kilka innych aspektów problemu, w zasadniczych jednak spostrzeżeniach pokrywa się z poprzednim.

Problem jest rzeczywiście skomplikowany, na pewno jednak nie na tyle, by nie można się z nim uporać. Ponieważ klub ma charakter środowiskowy, byłoby słuszne zobowiązać MRN do większej niż dotychczas pomocy finansowej. Ponieważ w poiwie służy studentom, może trzeba by pomyśleć o

porozumieniu Rady Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich i Zarządu Wojewódzkiego ZMS w sprawie, przynajmniej dorywczego, zasilania budżetu klubowego na działalność programową. Byłoby to zupełnie uzasadnione, ze względu choćby na fakt, że ponad 800 młodych tarnogórzan studiuje. Nie tak dawno próbowali oni rozpocząć działalność w ramach klubu, na wzór innych regionalnych ośrodków studenckich w kraju. Z braku funduszy jednak i z powodu innych trudności organizacyjnych nie z tego nie wyszło. Może wreszcie trzeba by wejść w ścisłejsze układy z kilkoma węzłowymi zakładami pracy. Wyjść jest wiele, które najłatwiej sze — trudno powiedzieć, ale na pewno któreś z nich załatwi sprawę.

Ożywić śniętego „Pstrąga”

To jedna strona medalu. Drugą stanowią dwuniepokożące zjawiska, konsumpcyjna postawa członków i brak dziesięciu w klubie.

Przypatrzmy się wewnętrznej strukturze klubu. Członkami są po połowie studenci i młodzież pracująca, ale prawie wyłącznie mężczyźni. Właściwa proporcja społeczna znosi więc rażąca dysproporcje płci. Wydaje się, że ten układ wpływa niekorzystnie na atmosferę w klubie, czyni ją nienaturalną i sprzyja pozerstwu. Czy przypadkiem ten sztuczny klimat nie jest główną przyczyną braku dziewcząt i czy nie wpływa on hamująco na indywidualne inspiracje? Warto się nad tym zastanowić. Trudno bowiem posadzić tarnogórzanki o tak dalekie determinowanie drobniomieszczkańską mentalnością, by bały się wystąpić przeciwko nieprawdziwej opinii a wszystkich obecnych klubowiczów o brak zaangażowania.

Trzeba więc chyba najpierw, zadbać o lepszą atmosferę w klubie, a później spodziewać się ciekawych inicjatyw.

ADWIGA LACHOWA